

***Wpływ rzeczywistości „realnej” na „wirtualną”,  
czyli konfrontacja praktyki życia Teresy Martin  
z jej duchową teorią – doktryną „małej drogi”.  
Studium korespondencji siostry Teresy od Dzieciątka Jezus  
z księżmi – Maurycym Bellière’em i Adolfem Roullandem***

***The influence of „real” on „virtual” or the confrontation  
of Teresa Martin’s life practices with her theory  
of spirituality – doctrine of „the little way”. The study  
of the correspondence of Saint Thérèse of the Child Jesus  
with the priests – Maurice Bellière and Adolf Roulland***

Dorota Narewska

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

---

**Słowa kluczowe**

Teresa Martin – św. Teresa od Dzieciątka Jezus (1873-1897), Maurycy Bellière (1874-1907), Adolf Roulland (1870-1934), doktryna „małej drogi”, Karmel, spuścizna epistolarna

**Keywords**

Teresa Martin – Saint Thérèse of the Child Jesus, Maurycy Bellière (1874-1907), Adolf Roulland (1870-1934), the doctrine of „the littleway”, Carmel, the epistolary heritage

**Abstrakt**

Niebo za darmo! – oto istota „małej drogi” Teresy Martin (1873-1897). Spuścizna epistolarna świętej z Karmelu liczy 266 listów, w tym 17 adresowanych do dwóch misjonarzy katolickich – Maurycego Bellière’a (1874-1907) i Adolfa Roullanda (1870-1934). Pierwszy wyruszył do Afryki dzień przed śmiercią swojej duchowej siostry. Przebywał tam krótko i umarł w niesławie, a drugi przez 13 lat

pracował na misjach w Chinach i doczekał się kanonizacji Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Decyzją dwóch przełożonych klasztoru w Lisieux, obaj duchowni korespondowali dwa lata ze świadomą swojej nieuleczalnej choroby karmelitanką. Listy ukazują, jak duchowa doktryna „małej drogi”, którą odkryła Teresa Martin, czyli rzeczywistość sacrum („wirtualna”) została skonfrontowana – za sprawą komunikacji interpersonalnej – z profanum (rzeczywistością „realną”).

### **Abstract**

Heaven for free! This is a great truth – this is the essence of Teresa Martin's (1873-1897) „the little way”. The epistolary heritage of the saint of Carmel consists of 266 letters, including 17 addressed to the two Catholic missionaries – Maurice Bellière (1874-1907) and Adolf Roulland (1870-1934). The first, Maurice Bellière went to Africa the day before the death of his spiritual sister, where he stayed briefly and died in disgrace, and the second Adolf Roulland was working in the mission in China for 13 years and lived to see the canonization of Thérèse of the Child Jesus. By the decisions of the two superiors of the monastery in Lisieux, both clergy were for two years writing letters to the terminally ill Carmelite who was conscious of her disease. The letters show how the spiritual doctrine of „a little way” discovered by Teresa Martin, that is the reality of the sacred – „virtual”, was confronted – thanks to interpersonal communication – with the „real”, that is the profane.

## Wpływ rzeczywistości „realnej” na „wirtualną”, czyli konfrontacja praktyki życia Teresy Martin z jej duchową teorią – doktryną „małej drogi”

### Studium korespondencji siostry Teresy od Dzieciątka Jezus z księżmi – Maurycym Bellièr'em i Adolfem Roullandem

Spośród dziewięciorga dzieci św. Zelii Guerin (1831-1877)<sup>1</sup> i św. Ludwika Józefa Alojzego Stanisława Martin (1823-1894)<sup>2</sup>, czworo zmarło we wczesnym dzieciństwie<sup>3</sup>, a pięć córek zostało zakonnicami, spełniając niejako marzenie rodziców o ich własnym powołaniu, z którego zrezygnowali na rzecz założenia rodziny.

Ojciec Teresy długie lata spędził w Lisieux, zmarł w Musse, koło Evreux. Zelia zmarła po bolesnej chorobie znoszonej z bohaterską cierpliwością. Wszystkie dzieci małżonków Martin urodziły się w Alençon. Córki otrzymały na chrzcie św. imię Najświętszej Maryi Panny, ale tylko najstarszą nazywano potocznie tym imieniem.

Teresa była dziewiątym dzieckiem Zelii i Ludwika. Aż cztery córki państwa Martin wstąpiły do Karmelu w Lisieux we Francji, oddzielając się krętami od świata. Jako oblubienice Jezusa, poprzez modlitwę kontemplacyjną i ofiarę pragnęły zadośćuczynić Bogu Ojcu za grzechy ludzkości i wyprosić jej łaski.

Karmel jest jedną z duchowości Kościoła Katolickiego<sup>4</sup>. W *Konkordancji Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia* pojęcie „duchowy” przypisane jest do 23 adresów biblijnych<sup>5</sup>. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że:

<sup>1</sup> C. Martin, *Mama św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Zelia Martin (1831-1877)*, tłum. M. J. Jadczyzyn, Kraków 2015.

<sup>2</sup> C. Martin, *Tato św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ludwik Martin (1823-1894). Świadczenia i dokumenty*, tłum. M. J. Jadczyzyn, Kraków 2016.

<sup>3</sup> Maria Helena (13.10.1864-22.02.1970) zmarła w wieku pięć i pół roku; Maria Józef Ludwik (20.09.1866-14.02.1867) zmarł w piątym miesiącu życia; Maria Józef Jan Chrzyciel (19.12.1867-24.08.1868) zmarł w ósmym miesiącu życia; Maria Melania Teresa (16.08.1870-8.10.1870) zmarła nie doczekawszy dwóch miesięcy życia.

<sup>4</sup> Zob. M. Chmielewski, *Karmelitańska szkoła duchowości*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 401-406.

<sup>5</sup> Por. 2 Mch 3,16; Rz 1,11; 2,29; 7,14; 15,27; 1 Kor 2,13; 2,15; 3,1; 9,11; 10,3; 10,4; 12,1; 14,1; 14,12; 14,32; 14,37; 15,44; 15,46; Ef 1,3; 6,12; Kol 1,9; 1 P 2,2; 2,5. Zob. J. Flis, *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Warszawa 2004, s. 270-271.

w komunii świętych rozwinęły się w historii Kościołów różne *duchowości*. [...] Różne duchowości chrześcijańskie uczestniczą w żywej tradycji modlitwy i są niezbędnymi przewodnikami dla wiernych. W swojej bogatej różnorodności rozszczepiają one czyste i jedyne światło Ducha Świętego. Duch jest rzeczywiście miejscem świętych, a święty jest właściwym miejscem dla Ducha, ofiarowuje się on bowiem, by zamieszkiwać z Bogiem, i został nazwany Jego świątynią<sup>6</sup>.

Podobnie jak rodzice piątki zakonnicy, Teresa Martin (1873–1897) została przez Kościół Katolicki kanonizowana jako s. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, jako pierwsza z rodziny. W 1997 roku, tzn. w 100. rocznicę śmierci, przez Jana Pawła II została ogłoszona Doktorem Kościoła<sup>7</sup>. Aktualnie trwa proces beatyfikacyjny Leonii Martin (3.06.1863–16.06.1941), która po kilku próbach życia zakonnego wstąpiła w końcu do klasztoru Wizytek w Caen, przyjmując imię s. Franciszki Teresy VSM. Jako uprzywilejowany świadek dzieciństwa swojej świętej siostry, składała również zeznanie w czasie jej procesu kanonizacyjnego.

Karmelitanka z Lisieux wzniosła się tak szybko do „zenitu świętości”, że jej życie stało się przedmiotem naukowych badań<sup>8</sup>. Analizując jej doktrynę, bada się zarówno „tajemnicę Chrystusa”, wiarę w Niego, która jest światłem. Wiara zaś „...wzywa, by się w nią zagłębiać, badać coraz bardziej rozjaśniany przez nią horyzont, aby lepiej poznać to, co kochamy. Z tego pragnienia rodzi się teologia chrześcijańska. Jasne jest zatem, że teologia nie jest możliwa bez wiary i że należy ona do dynamiki wiary, która dąży do głębszego zrozumienia objawienia się Boga, którego kulminacją jest tajemnica Chrystusa”<sup>9</sup>.

Teresa żyła w konkretnym „kontekście narracyjnym” XIX-wiecznej Francji, w której tryumfował jansenizm<sup>10</sup>. Jej doktryna zawierająca dwa słowa –

<sup>6</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, s. 604.

<sup>7</sup> *Internetowa Liturgia Godzin. 15 października, Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, dziewica i doktor Kościoła*, [in:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-01a.php3> (dostęp 28.11.2018).

<sup>8</sup> Zob. R. Beaussart, A. Combes, *Introduction à la spiritualité de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus*, Paris 1948.

<sup>9</sup> Franciszek (papież ; 1936- ), Encyklika *Lumen fidei* Ojca Świętego Franciszka do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i do wszystkich wiernych świeckich o wierze, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 2013, 36.

<sup>10</sup> „Ruch religijny i społeczny powstały w łonie Kościoła katolickiego we Francji w XVII w. Nazwa pochodzi od nazwiska flamandzkiego teologa C. Jansena (Janseniusz). Interpretując teorię łaski świętego Augustyna, twierdził on, że przez grzech pierworodny natura ludzka uległa całkowitemu zepsuciu i odtąd każdy człowiek ulega grzesznemu pożądaniu; janseniści uważali, że Bóg udziela swej łaski tylko wybranym, a pozostałych potępia [...] byli przeciw częstemu przyjmowaniu Komunii

dzieciństwo duchowe<sup>11</sup> albo „mała droga”<sup>12</sup> – była wówczas nowatorska, bo otwierała niebo grzesznikom.

Całkiem inaczej rozumiem niebo – pisała półtora miesiąca przed śmiercią Teresa – Będę mieć także udział w *nieskończonym miłosierdziu* Pana [...]. Ja tyleż samo nadziei pokładałam w sprawiedliwości dobrego Boga, co w Jego miłosierdziu. Gdyż właśnie z powodu swojej sprawiedliwości... zna naszą kruchość...<sup>13</sup>.

W liście do Maurycego Bellière’a (1874-1907) z 8 lipca 1897 roku zdefiniowała najprościej, jak tylko to jest możliwe, bo językiem metaforycznym, swoją doktrynę „małej drogi” polegającą na tym, by „wznieść się do Boga, używając w i n d y miłości, a nie wchodząc po stromych s c h o d a c h bojaźni”<sup>14</sup>. Zaufanie jest najlepszym sposobem osiągnięcia nieba. Zatem orędzie o Bożym miłosierdziu objawiło się w Kościele Katolickim wcześniej, nim świat usłyszał o Polce św. Faustynie Kowalskiej (1905-1938) i obrazie „Jezu, ufam Tobie”<sup>15</sup>. Objawiła je Fracuzka, Teresa Martin. Podczas gdy Faustyna „stworzyła samodzielny, oryginalny traktat o Bożym miłosierdziu, oparty na objawieniach Boga, którego poznała jako Miłość i Miłosierdzie, to Teresa – ogłoszona Doktorem Kościoła, co oznacza, że dała „bezpośredni impuls teologii świętych, która przypisuje tytuł teologa przede wszystkim osobom potwierdzającym heroiczną własnego życia głoszone przez siebie poglądy” – wydobyla obraz Boga Miłości opisanego w tej „teologii”<sup>16</sup>.

Do rozpowszechnienia duchowości Teresy przyczyniły się trzy siostry Martin, które w Karmelu w Lisieux pełniły różne funkcje, m.in. Maria Paulina Martin (7.09.1861-28.07.1951), druga córka państwa Martin, która po śmierci matki była „Małą Mateczką” Teresy. 20 lutego 1893 roku została przeoryszą w zakonie i obrała imię Agnieszki od Jezusa. Rok później po-

---

świętej, opowiadali się za rygoryzmem moralnym” – *Jansenizm*, [in:] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/jansenizm;3916879.html> (dostęp 05.04.2018).

<sup>11</sup> Zob. J. Pawlak, *Boża pedagogia w życiu św. Teresy z Lisieux i jej postawa duchowego dzieciństwa*, „Pedagogia Ojcostwa”, 2016, nr 1, s. 238-246.

<sup>12</sup> K. Lubowicki, *Mała Teresa – wielka misjonarka*, Kraków 2001, s. 25.

<sup>13</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich duchowych braci*, tłum. B. Pocięjuk, Kraków 2001, s. 85, 137.

<sup>14</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy ...*, op. cit., s. 70.

<sup>15</sup> Święta s. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek . Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2016.

<sup>16</sup> M. Bernyś, *Boże miłosierdzie w doświadczeniu św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Faustyny Kowalskiej. Studium porównawcze*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2007 nr 1 (XX), s. 179.

leciła Teresie spisać wspomnienia z dzieciństwa, znane jako *Dzieje duszy*<sup>17</sup>. Obowiązki przeoryszy piastowała kilkakrotnie, począwszy od roku 1893 r., a indultem Stolicy Apostolskiej z 1923 roku godność ta została jej przyznana do końca życia. Uczciła zatem Teresę jako czcigodną, błogosławioną, świętą, patronkę misji i drugorzędną patronkę Francji. To matka Agnieszka po odebraniu listu z datą 15 października 1895 roku od kleryka Maurycyego jako przełożona wyznaczyła Teresę na siostrę duchową przyszłego Ojca Białego. Z drugą duchową adopcją związana jest data 21 marca 1896 roku, kiedy to przeoryszą zgromadzenia zostaje Maria od św. Gonzagi, od której Teresa 30 maja otrzymała pod opiekę drugiego brata duchowego, ojca Adolfa Roul-landa (1870-1934) z Misji Zagranicznych<sup>18</sup>.

Maria Ludwika Martin (22.02.1860-19.01.1940), w Karmelu Maria od Najświętszego Serca, to najstarsza córka, która po śmierci matki objęła zarząd domu i gospodarstwa. Była chrzestną matką Teresy, a po wstąpieniu Pauliny do Karmelu, jedyną jej wychowawczynią. To jeden z najważniejszych świadków życia jej chrzestnej córki, zeznający w czasie procesu kanonicznego. Przeżywała kolejno wszystkie etapy jej chwały<sup>19</sup>.

Maria Celina Martin (28.04.1869-25.02.1959), autorka fotograficznych portretów Teresy, przyjęła 24 lutego 1896 roku w Karmelu profesję jako Genowefa od św. Teresy. Była towarzyszką dzieciństwa Teresy i do śmierci opiekowała się ich ojcem Ludwikiem, po czym jako ostatnia wstąpiła do Karmelu. Do procesu kanonicznego wniosła wiele światła, podając dokładne sprawozdanie o drodze dziecięctwa duchownego, o czym Teresa pouczała swoją starszą o cztery lata siostrę jako mistrzyni nowicjatu<sup>20</sup>.

Wszystkie wymienione wyżej osoby uważały niebo za świat realny, bardziej realny niż wirtualne życie (doczesne). Dla wielu współczesnych niebo to raczej świat wirtualny. Badacze prowadzący rozważania nad „sztucznym rajem”, jakim jest świat mediów elektronicznych, zauważają, że „wszystko, co realne, z innego punktu widzenia jest wirtualne”, a „wirtualność także bywa realna”<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Teresa od Dzieciątka Jezus (święta; 1873-1897), *Dzieje duszy*, red. [tł. brak] O. Filek, Kraków: Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, 1988.

<sup>18</sup> Karmel.pl, Życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, [in:] <https://www.karmel.pl/zycie-sw-teresy-od-dzieciatka-jezus/3/> (dostęp 28.11.2019).

<sup>19</sup> Karmel.pl, Życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, [in:] <https://www.karmel.pl/historyczne-uwarunkowania-zycia-i-duchowosci-teresy-z-lisieux/2/>, (dostęp 28.11.2019).

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> W. Welsch, *Sztuczne raje? Rozważania o świecie mediów elektronicznych i innych światach*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. nauk. M. Hopfinger, Warszawa 2002, s. 473.

Prezentowane studium przypadku ukazuje sprzężenie zwrotne tego, co wirtualne, z tym, co realne. Wpływ rzeczywistości wirtualnej na realną może zająć na wiele sposobów, m.in. za sprawą korespondencji. Też, że bez komunikacji interpersonalnej zapośredniczonej, czyli bez rzeczywistości wirtualnej może ulec falsyfikacji rzeczywistość realna, ukazano na przykładzie korespondencji między najślawniejszą współczesną karmelitanką a księżmi Maurycym i Adolfem.

Więcej niż jedno pokolenie wychowało się w „kulturze listów tradycyjnych”<sup>22</sup>. „Korespondencja”, „listy”<sup>23</sup> zawierają c o ś więcej niż „rozmowę” w cztery oczy, którą zastępują. To „wizerunek duszy” piszącego<sup>24</sup>. List wiąże osobę autora z adresatem, który przez niemy udział – nawet gdy jest jednokierunkowy – urasta do godności współautora. Ogarnia przestrzeń życiową obu stron, nastawiony jest na wywołanie reakcji: odpowiedź, odzew, refleksja<sup>25</sup>.

List jest nie tylko formą komunikacji między ludźmi oddalonymi od siebie, ale formą ekspresji, tekstualizacją doświadczenia – także wiary. W przestrzeni literatury chrześcijańskiej był jedną z pierwszych form, w których przekazywano *Ewangelię*. O przekazie wiary za pośrednictwem tego medium świadczy dwadzieścia jeden listów kanonicznych (w tym czternaście autorstwa św. Pawła). Listy *Nowego Testamentu* dzielą się na: apostołskie (skierowane do Kościołów lokalnych), katolickie (skierowane do całego Kościoła powszechnego), pasterskie (apologia Kościoła uprawnionego do przekazywania Objawienia, stosowana np. przez biskupa, kolegium biskupów).

Spuścizna epistolarna karmelitanki z Lisieux liczy dwieście sześćdziesiąt sześć listów, w tym siedemnaście adresowanych do dwóch katolickich misjonarzy: jedenaście w latach 1895–1897 napisała do kleroika Maurycego (21.10.1895 – modlitwa; 21.10.1896; 26.12.1896; 24.02.1897; 25.04.1897; 9.06.1897; 21.06.1897; 13.07.1897; 18.07.1897; 26.07.1897; 10.08.1897; 25.08.1897); sześć w 1896 roku do ks. Adolfa (23.06; 30.07; 1.11; 19.03; 9.05; 14.07). Spośród całej epistolarniej spuścizny (266), to zaledwie 6,4 proc.

„Słabość” Teresy, która 9 kwietnia 1888 roku porzuciła świat, by w wieku zaledwie piętnastu lat wstąpić do Karmelu, objawiła się na dwa lata przed

<sup>22</sup> M. Bolińska, *W stronę twórczej transgresji, czyli o postawie Jana Pawła II wobec literatury*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2011, nr 2, s. 62.

<sup>23</sup> Zofia Skwarczyńska stosowała podział na wypowiedzi: jednorodne, różnorodne i korespondencję, która była – według badaczki – tzw. listem dramatycznym, wyrażającym żywy stosunek jego autora do życia. Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006 [1 wyd. Z. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1932].

<sup>24</sup> M. Bolińska, op. cit., s. 55.

<sup>25</sup> *List*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 256–257.



jej śmiercią. Hagiografowie twierdzą, że ten czas był naznaczony heroizmem wiary<sup>26</sup>, skoro na drzwiach swojej celi jakby wyryła: „Jezus jest moją jedyną miłością!”<sup>27</sup>.

Więzy duchowe, jakie połączyły przyszłą Doktor Kościoła z niedomagającym w kapłaństwie Maurycem, były silniejsze niż z Adolfem. Prawie dwukrotnie częściej i obficie, i prawie do ostatniego tchnienia Teresa pisała do „młodego księdza zmagającego się z losem”. Te listy to dzieje ich duchowej miłości<sup>28</sup>.

W Liście do Adolfa Teresa zaanonsowała kapłanowi Maurycego, co w *savoir-vivre* oznacza przedstawienie komuś o większej randze kogoś o mniejszej; w sensie duchowym kogoś słabszego komuś doskonalszemu: „Polecam Twoim modlitwom młodego seminarzystę, który chciałby być misjonarzem. Służba wojskowa, którą właśnie zaczął odbywać, wystawia jego powołanie na próbę”<sup>29</sup>.

Wydaje się, że „słabość” Maurycego, którą dzieli się w listach do Teresy, zjednała mu jej serce. Poczuli się potrzebna nie tylko jako „pomocnica” apostoła, ale również jak kobieta mężczyźnie, który – jak mówi *Księga Rodzaju* – nie powinien być sam (Rdz 2, 18).

Analiza porównawcza korespondencji wskazuje na niesymetryczność relacji z dwoma mężczyznami. „Momentem granicznym” jest śmierć Teresy w wieku dwudziestu czterech lat, naznaczona ciemnościami wiary, kiedy to – jak mogła sądzić – „straciła” cały swój „duchowy kapitał”, tzn. „zaprzeczyła” doktrynie „małej drogi”, podczas gdy w rzeczywistości – paradoksalnie – potwierdziła teorię swoim życiem.

Doktryna Małej Teresy to medialny fenomen. Dotąd przetłumaczono autobiografię pt. *Dzieje duszy* na sześćdziesiąt języków świata, zarówno w formie ośmiu tomów, jak i w wersji kieszonkowej. Na całą spuściznę składają się trzy teksty, tzw. rękopisy autobiograficzne. Rękopis „A” (1895), zawierający wspomnienia z dzieciństwa i początków życia zakonnego, powstał na prośbę karmelitanki matki Agnieszki od Jezusa, czyli jej rodzonej siostry Pauliny. Rękopis „B” (1896), „arcydzieło chrześcijańskiej duchowości”, zaadresowała do karmelitanki s. Marii od Najświętszego Serca, czyli jej rodzonej siostry Marii, zaraz po odprawionych rekolekcjach. Rękopis „C” napisała na polece-

<sup>26</sup> Zob. J. Malik, *Hagiologia i hagiografia według Jana Pawła II*, [w:] Karol Wojtyła – Jan Paweł II. *Artysta słowa*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Lublin 2015, s. 215–336.

<sup>27</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, tłum. I. Koperka, wyd. popr. i uzupełn., Kraków 2015, s. 99.

<sup>28</sup> Zob. P. Ahern, *Maurycy i Teresa. Dzieje miłości. Duchowa korespondencja Teresy z Lisieux i młodego zmagającego się z losem księdza*, tłum. J. Kowalska, Warszawa 2005.

<sup>29</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit. s. 116.



nie przełożonej czuwającej nad korespondencją Teresy z dwoma duchowymi braćmi kapłanami, m. Marii od św. Gonzagi, w ostatnich miesiącach życia (1897)<sup>30</sup>.

Korespondencji z duchowymi braćmi, w przeciwieństwie do *Dziejów duszy*, nie należy badać jako literatury dokumentu osobistego w tym sensie, że ukazują karmelitankę jako „piszący podmiot”, a listy jako poszukiwanie, wyrażanie i konstruowanie „ja” autobiograficznego, za sprawą autokreacji różnego od jej „ja” rzeczywistego. W przypadku bowiem Teresy żadna autokreacja w listach nie ma miejsca, gdyż karmelitanka wręcz boi się odkrywanej o sobie prawdy, ukazywanej jej przez Kogoś, kto jest autorem zasadniczej zmiany w jej wnętrzu. Doświadcza ciemności wiary mimo zjednoczenia z Bogiem już za życia, tzn. umiera jak największy grzesznik, nie popełniwszy w swoim dwudziestoparoletnim życiu grzechu ciężkiego. O ile ślady jakiegokolwiek autokreacji mogłyby się znajdować w jej autobiografii, to właśnie listy pisane w „momencie granicznym” życia Teresy – chwili śmierci – są jej całkowicie pozbawione, przez co jej doktryna „małej drogi” nie została sfalsyfikowana, a wręcz przeciwnie, została spetryfikowana.

Listy można jednak potraktować jako literaturę dokumentu osobistego, ponieważ przedmiotem refleksji jest duchowość w kontekście biograficznym. Wówczas warto poddać pozaformalnej analizie formuły inicjalne (adresatywy), finalne (pożegnania), formuły konwencjonalne (prośby itd.) – jako sposób mówienia o doświadczeniu mistycznym. Używane formy adresatywne, zaczynające się często od inwokacji „Jezus+”, czy paschalnego okrzyku w formie wołacza „Alleluja!”, przechodzą do powitań osobistych: „Drogi Księżę”, „Drogi Braciszku”, „Czcigodny Ojcze”, „Mój Bracie”, „Mój drogi Braciszku”, „Mój drogi mały Bracie”. Listy kończą się umiejscowieniem obojga „w Najświętszym Sercu Jezusa”, czy tradycyjnym pozdrowieniem „Zostań z Bogiem”, opatrzonym niekiedy dodatkowym zwrotem „Mój drogi i ukochany Braciszku” oraz zapewnieniem „Jestem na wieczność Twoją małą siostrą”.

Zdarzają się w formach grzecznościowych finalnych „perełki” mistyczne typu: „Proszę Cię, mój Bracie, byś zechciał posłać swoje błogosławieństwo ma ła e m u z e r u, które dobry Bóg umieścił obok Ciebie”, czy „Twoja niegodna mała siostra”, wyrażające odczucie nieproporcjonalności stanu życia Teresy wobec majestatu kapłaństwa. Najbardziej znana ze współczesnych świętych, Doktor Kościoła Katolickiego, w liście do Adolfa z 1 listopada 1896 roku wyjawia bowiem swoje najgłębsze pragnienie, związane z datą jej konsekracji 8 września 1890 roku, kiedy to jako „karmelitanka stała się

<sup>30</sup> S. Haręzga, „*Dzieje duszy*”, [in:] <http://www.niedziela.pl/artukul/69761/nd/Dzieje-duszy> (dostęp 10.01.2018).

oblubienicą Króla Niebios”. Ponieważ jednak nie mogła zostać kapłanem, gdyż w Kościele Katolickim nie ma ordynacji kobiet, chciała, „by zamiast niej ktoś inny otrzymał od Pana tę łaskę...”<sup>31</sup>. Ponieważ tego samego dnia Matka Boska, Królowa Apostołów i męczenników, „ocaliła” powołanie Adolfa<sup>32</sup>, Teresa uznała, że stało się to na jej prośbę. To dlatego formuły finalne zawierają wyznania typu: „Racz pobłogosławić Twoją niegodną małą siostrę”, „Pobłogosław, Bracie, twoją niegodną siostrę”, „Twoja niegodna mała siostra” lub – krótko przed śmiercią – skrót od przyjętego w klasztorze nowego imienia – „T. od DJ” (Teresa od Dzieciątka Jezus), aż po „do zobaczenia wkrótce w pięknym niebie”<sup>33</sup>.

### „Strata” w życiu Teresy jej *punctum*

„Ojcem straty” jest Abraham, który uwierzył w zmartwychwstanie syna Izaaka, przez co go odzyskał<sup>34</sup>. W oczach Teresy jej ojciec Ludwik był:

niczym współczesny Abraham, z heroiczną dzielnością wchodził po *trzykroć* na górę Karmel, by złożyć Bogu ofiarę z tego, co miał najdroższe. Najpierw były to dwie najstarsze córki. Później trzecia, która... wstąpiła do klasztoru wizytek [Leonia]... Wybrańcowi Boga pozostały dwie córki. Jedna miała lat 18, druga 14. Ta ostatnia zwana „małą Teresą” poprosiła go, by mogła odlecieć do Karmelu, bez trudu otrzymała zgodę... Lecz tak piękne życie musiało zostać ukoronowane godną go próbą. Niedługo po moim odejściu ojciec nasz, którego słusznie uwielbiałyśmy, doznał paraliżu nóg. Wylew powtórzył się kilka razy. Lecz na tym próba nie mogła się skończyć, wszak byłaby zbyt łagodna. Czyż heroiczny patriarcha nie złożył się Bogu w ofierze? Toteż paraliż, zmieniając swój bieg, utknął w głowie czcigodnego starca. A Bóg to przyjął... – pisała 26 lipca 1897 roku<sup>35</sup>.

„Strata”, która była w dzieciństwie udziałem Teresy, opuszczanej przez kolejne siostry odchodzące do zakonów oraz przedwcześnie zmarłą matkę, zrodziła jej wadliwe myślenie – chorobę skrupułów. Taka osoba mówi: „Muszę być bardzo złym człowiekiem, skoro byłem wielokrotnie porzucany”<sup>36</sup>. Najboleśniej Teresa odczuła stratę mamy. Zelia Martin zmarła na raka piersi, gdy Teresa miała zaledwie cztery i pół roku. Jej „druga mama” – Paulina wstąpiła do Karmelu, osierocając swoją dziewięcioletnią siostrę.

<sup>31</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 110.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>34</sup> Zob. K. Skwierawski, *Abrahamie, Abrahamie!*, Kraków 2015.

<sup>35</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 79-80.

<sup>36</sup> J. Pralongcop, *Terapia dla duszy*, tłum. A. Leszczyńska-Wojno, Warszawa 2012, s. 79.

Joël Pralong zauważa u Teresy „dręczącą potrzebę bycia kochaną”, co jest „jedną z tajemnic «małej drogi»”<sup>37</sup>. Zatem „jednym z kluczy do drogi dziecięctwa duchowego jest pozwolić się kochać, nawet ze świadomością naszych zranień; przyjmować miłość mimo głębokiego poczucia samotności, mimo nawrotu naszych lęków czy wewnętrznego skrępowania, mimo uczucia, że jesteśmy niechciani, bezużyteczni, niekochani, mimo wstydu się samych siebie”<sup>38</sup>.

Teresa przeszła przez męczeństwo skrupułów, tzn., że obwiała się z powodu swojej niegodności przystępować do Komunii świętej. Choroba skrupułów polegała m.in. na myśleniu o tych myślach, o których chce się nie myśleć. Tego typu skrupuły oddalają od Boga, gdyż „to co najbardziej obraża Jezusa, to co rani Jego serce, to brak ufności”<sup>39</sup>.

Strata była w życiu Teresy jej *punctum*, które posiada skrajnie subiektywny charakter, dla każdego oznacza co innego. To coś wyjątkowego, czyli *punctum* właśnie. Przypomina to „ukłucie”, „użądlenie”, „zranienie”<sup>40</sup>.

Według Wojciecha Giertycha uzdrowienie ze skrupułów polegało na przyjęciu przez Teresę prawdy, że:

ważniejsze w życiu są cnoty teologalne wiary, nadziei i miłości, od cnót moralnych. Nie należy rozpoczynać swego moralnego i duchowego życia od walki o cnoty moralne. Trzeba zacząć od ustawienia więzi z Bogiem. Najpierw należy zawalczyć o Boga w swym życiu, o nawiązanie z Nim kontaktu, o to, by w codziennym życiu była praktyka autentycznej modlitwy, by była tęsknota za Bogiem, odwoływanie się do Niego w trudnościach i chęć oddawania Mu siebie. Fakt istnienia jakichś psychicznych czy moralnych niepokojów, nie jest przeszkodą w prowadzeniu życia duchowego. Życie mistyczne nie potrzebuje ascetycznej czystości, aby mogło zaistnieć. Potrzebuje ono jedynie wiary i ufności w moc i miłosierdzie Boże<sup>41</sup>.

Nic zatem dziwnego, że Emanuel Mounier nazwał Teresę, a więc i jej doktrynę „powiewem Ducha Świętego”<sup>42</sup>, czyli „znakiem czasu”, gdyż „znak” ten definiuje się jako przejaw działania Ducha Świętego, „ingerującego w dzieje

<sup>37</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>39</sup> W. Giertych, *Pomoc w skrupułach*, [in:] <http://mateusz.pl/czytelnia/wg-karmel.htm> (dostęp 28.11. 2019).

<sup>40</sup> Zob. W. Śliwczynski, *Punctum – Roland Barthes*, [in:] <https://fototekstura.pl/punctum-roland-barthes/> (dostęp 10.I.2018).

<sup>41</sup> W. Giertych, op. cit.

<sup>42</sup> K. Lubowicki, op. cit., s. 20.

ludzkości przez pobudzanie i oświecanie ludzkich serc, które wymagają konfrontacji z nauką ewangeliczną i zaangażowania chrześcijan<sup>43</sup>.

Konflikt osobowości, jaki zaszedł między matką Agnieszką, poprzedniczką matki Marii Gonzagii, zdecydował o potwierdzeniu teorii „małej drogi” w praktyce codziennego życia. Oto bowiem w marcu 1896 roku Gonzaga „boleśnie zraniona faktem, że wybrano ją dopiero w siódmym głosowaniu”, „zerwała ze zwyczajem zamiany urzędów i nie powierzyła nowicjuszek S. Agnieszce, gdyż nie obdarzała zaufaniem „klanu rodziny Marin”<sup>44</sup>. Teresę wyznaczyła do pomocy jako mistrzynię nowicjatu.

Ów konflikt osobowości obu przeorysz sprawił ponadto, że Teresa otrzymała pod swoją duchową opiekę nie jednego, ale dwóch misjonarzy: jednego z nadania matki Agnieszki (Maurycego), drugiego – matki Marii Gonzagi (Adolfa), która objęła urząd w czasie, gdy Teresa korespondowała już z Maurycem. Obawiała się jednak „wciągania” Teresy „w wymianę listów”<sup>45</sup>.

Obie przełożone wybrały umierającą karmelitankę do korespondencji z przyszłymi misjonarzami, którzy szukali w Karmelu modlitewnego wsparcia ze strony przydzielonej im nieznannej duchowej siostry. Teresa pisała listy, będąc świadomą nieuleczalnej wówczas choroby. W nocy z 3 na 4 kwietnia (z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek) 1896 roku krew wypłynęła ustami, zapowiadając gruźlicę. Zakonnica miewała wysoką gorączkę, osłabienie, zanik apetytu, a nawet krwotoki, ale mimo to spełniała wszystkie zlecane jej obowiązki: mistrzyni, zakrystianki i opiekunki jednej ze starszych sióstr.

Zima w roku 1896/1897 była wyjątkowo surowa, klasztor zaś był nieogrzewany. Teresa przeżywała prawdziwe tortury. Nękał ją uciążliwy kaszel i duszność. Przełożona zlekceważyła jej stan. Dopiero w lipcu roku 1897 roku przebywała w infirmerii, gdzie po kilkunastu tygodniach niezwyklej mąk 30 września 1897 roku zmarła, zapowiadawszy: „Chcę, przebywając w niebie, czynić dobro na ziemi. Po śmierci spuszczać na nią deszcz róż”<sup>46</sup>.

Umieranie dwudziestoczteroletniej Teresy naznaczone było zarówno bólem ciała, jak i duszy:

Równocześnie Teresę ogarnia noc innego lęku, nicości i nieobecności Boga. Jest to oczyszczająca noc ducha, w której wydaje się jej, że Bóg ją całkowicie opuścił. Dla Teresy jest to kolejna strata, kolejna rana. Ale ta rana nie powo-

<sup>43</sup> *leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006, s. 923–926.

<sup>44</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 12–13.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>46</sup> [Karmel.pl, Poświęcenie płatków róż na Małą Tereskę](https://www.karmel.pl/poswiecenie-platkow-roz-na-mala-tereske/), [in:] <https://www.karmel.pl/poswiecenie-platkow-roz-na-mala-tereske/> (dostęp 10.I.2018).

duże zamknięcia się Teresy w sobie jak w 1877 roku, lecz prowadzi do nadziei, która jeszcze ściślej wiąże Teresę z Jezusem<sup>47</sup>.

## Portret rodzinny patronki misji i dwóch misjonarzy

Oto krótka chronologia najważniejszych dat i wydarzeń z życia głównych bohaterów korespondencji noszącej tytuł *Listy do moich duchowych braci*.

Maria Franciszka Teresa Martin, dziewiąte dziecko państwa Martin, zwana także Małą Tereską (dla odróżnienia od św. Teresy z Avila zwanej Wielką), w zakonie przyjęła imię Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza. Św. Pius X nazwał tę córkę Francji „największą współczesną świętą”. Pius XI dokonał w 1923 roku beatyfikacji, a następnie w 1926 roku jej kanonizacji, ogłaszając ją dwa lata później patronką misji wraz ze św. Franciszkiem Ksawerym. Od tej pory św. Teresa z Lisieux stała się jedną z najbardziej popularnych świętych Kościoła. W 1944 roku Pius XII ustanowił ją drugą, obok św. Joanny d’Arc, patronką Francji.

W 1997 roku, w 100. rocznicę śmierci świętej, Jan Paweł II ogłosił Teresę Doktorem Kościoła Katolickiego (razem z Teresą z Avili i Katarzyną ze Sieny). Będąc w 1980 roku z pielgrzymką w Lisieux, papież podkreślił – jak czytamy we wstępie do wydania *Dziejów duszy* – że dzięki Vaticanum II zrozumieliśmy, iż Kościół jest ustawicznie „w stanie misji”, co ma oznaczać, że „cały Kościół jest misyjny”<sup>48</sup>. W klauzurowym klasztorze w Lisieux Teresa czuła się w sposób szczególny złączona ze wszystkimi misjami i misjonarzami Kościoła na całym świecie. Czuła się misjonarką, m.in. dlatego została patronką misji<sup>49</sup>.

Dziesięcioletnia Teresa zapadła na ciężką chorobę, która trwała do 13 maja. Jak sama wyznała, uzdrowiła ją cudownie Matka Boża. W maju 1884 roku przyjęła Pierwszą Komunię św.; 14 lipca tegoż roku otrzymała także sakrament bierzmowania; 21 maja 1885 roku uroczyste przygotowanie do ponownej Komunii św. było naznaczone „straszliwą chorobą skrupułów”, od której uwolniona została dopiero w październiku 1886 roku za wstawiennictwem czworga swego rodzeństwa, braci i sióstr zmarłych w wieku dziecięcym.

W czasie pasterki w noc Bożego Narodzenia, krótko po wstąpieniu jej siostry Marii do Karmelu w Lisieux, Teresa otrzymała tzw. „łaskę Bożego Narodzenia” – 25 grudnia 1886 roku Dzieciątko Jezus uwolniło ją od nadmiernej wrażliwości i okryło „swoją zbroją”.

<sup>47</sup> J. Pralongcop, op. cit., s. 27.

<sup>48</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy...*, op. cit., s. 5-10.

<sup>49</sup> C. Martin, *Mama św. Teresy...*, op. cit., s. 15.

W wieku zaledwie trzynastu lat przeżyła „całkowite nawrócenie”: postanowiła zupełnie zapomnieć o sobie, a oddać się Jezusowi i sprawie zbawienia dusz. Zaczęła odczuwać gorycz i wstręt do przyjemności i ponęt ziemskich. Ogarnęła ją tęsknota za modlitwą, rozmową z Bogiem. Odtąd zaczęła się jej wielka droga ku świętości. Po odmowie miejscowego biskupa, otrzymała pozwolenie w Rzymie podczas audiencji u Leona XIII, i wstąpiła do Karmelu w Lisieux.

Pragnęła „być świętą” i zbawiać dusze, a nade wszystko, by się modlić za kapłanów. W roku 1890 złożyła uroczystą profesję. W styczniu 1889 r. odbyły się jej obłóczyny. Gdy ostatni raz odwiedził siostrę Teresę ojciec, którego wszystkie córki obrały drogę życia konsekrowanego, cierpiał już wtedy na zaburzenia umysłowe.

Życie zakonne Małej Tereski naznaczone było cierpieniem i licznymi upokorzeniami. Pomimo tego konsekwentnie realizowała swoją „małą drogę” miłości. Jako mistrzyni nowicjatu dawała świadectwo heroicznej wiary i miłości. W 1895 roku w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej oddała się Miłości Miłosiernej (widząc, że miłość Boga jest zapomniana, oddała się Bogu jako ofiara za zbawienie świata), przy czym przeżyła jedyne w swoim życiu duchowym doświadczenie mistyczne – została „przeszyta ognistą strzałą” i ogarnęła ją niewysłowiona słodycz. Rok później ujawnił się zaawansowany stan gruźlicy, wskutek której zmarła w wielkich cierpieniach, przygotowana na śmierć jako na wejście do nieba. Wierzyła, że dopiero po śmierci rozpocznie się jej prawdziwa misja apostołska. Zmarła w opinii świętości.

Misyjność Teresy była przedmiotem refleksji wielu papieży: Piusa X, Benedykta XV, Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I, Jana Pawła II oraz ojców soborowych

Według Jana Pawła II Kościół jest ustawicznie „w stanie misji”, co oznacza, że cały jest misyjny<sup>50</sup>.

Od pontyfikatu Piusa IX zaczęła się dla misji katolickich nowa epoka, charakteryzująca się eksplozją zapału misyjnego... Francja należała w tym czasie do głównych obszarów, z których misjonarze udawali się do pogan [...]. Karmel, w którym żyła [św. Teresa – D. N.] miał swój udział w dziele ewangelizacji. W roku 1861 siostry z Lisieux założyły klasztor kontemplacyjny w Sajgonie [...]. Teresa była gotowa tam pospieszyć<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> Jan Paweł II, *Święta Teresa od Dzieciątka Jezus odslania w Kościele tajemniczą rzeczywistość Ewangelii. Homila, Lisieux 2 VI 1980*, [w:] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy...*, op. cit., s. 8.

<sup>51</sup> Święta Teresa z Lisieux słowem Boga dla świata. I Karmelitański Tydzień Duchowości, 9-12 marca 1998, red. J. W. Gogoła, Kraków 1998, s. 42-43.



Rodzice Teresy „tak bardzo pragnęli mieć syna misjonarza!... Powiedziano mi, że przed moim urodzeniem – wspomina karmelitanka – rodzice mieli nadzieję, iż ich pragnienie wreszcie się ziści. Gdyby mogli wtedy przeniknąć zasłonę przyszłości, zobaczyliby, że ich życzenie spełni się właśnie poprzez mnie. Gdyż oto moim Bratem stał się misjonarz, a tym samym stał się ich synem...<sup>52</sup>.

Misja ta zaczęła się jeszcze przed wstąpieniem do Karmelu. Gdy skazano na śmierć głośnego bandytę, który był postrachem całej okolicy, o czym Teresa dowiedziała się z gazet. Modliła się o jego pojednanie z Bogiem. Przed zgilotynowaniem miał poprosić kapłana o krzyż i ucałować go.

W życiu zakonnym Teresa ukazała dojrzałość duchową. „Starła się doskonale spełniać wszystkie, nawet najmniejsze obowiązki. Nazwała tę drogę do doskonałości „małą drogą dziecięstwa Bożego”. Zanim zapadła na śmiertelną chorobę, Teresa była wyjątkowo surowo traktowana przez przełożoną, która uważała, że dziewczyna lekkomyślnie i niepoważnie zgłosiła się do Karmelu. Jej stały uśmiech brała za lekkie traktowanie profesji. Także zakonnica, którą się s. Teresa opiekowała z racji jej wieku i kalectwa, nie umiała zdobyć się na słowo podziękii, ale często ją rugała i mnożyła swoje wymagania. Teresa cieszyła się z tych krzyży, bo widziała w nich piękny prezent, jaki może złożyć Bogu. W ikonografii św. Teresa przedstawiana jest na podstawie autentycznych fotografii. Jej atrybutami są: Dziecię Jezus, księga, pęk róż, pióro pisarskie<sup>53</sup>.

Adolf Roulland urodził się 10 października 1870 roku w Cahagnolles, trzy lata później Teresa Martin w Alençon, 2 stycznia 1873 roku; natomiast Maurycy Bellière – w Caen 10 czerwca 1874 roku. Karmelitanka była młodszą od Adolfa o trzy lata i starsza o rok od Maurycego.

Matka Maurycego, Adela (ur. 1844 roku), zmarła tydzień po porodzie, 17 czerwca 1874 roku. Trzy lata później, 13 czerwca 1877 roku zmarł przybrany ojciec Maurycego – Ludwik Barhélemy. Kilka miesięcy później, 28 sierpnia 1877 roku zmarła matka Teresy – Zelia Martin.

Pierwsza Komunia św. Adolfa miała miejsce 3 lipca 1881 roku, dwa lata później, 13 maja 1883 roku „uśmiech Matki Bożej uzdrowił Teresę”. 8 maja 1884 roku miała miejsce Pierwsza Komunia św. Teresy, a rok później, 7 czerwca 1885 roku – Maurycego. Teresa doświadczyła szczególnego „nawrócenia” w Boże Narodzenie 1886 roku, dwa lata później, 9 kwietnia 1888 roku, wstąpiła do Karmelu w Lisieux; 8 września 1890 roku złożyła śluby wieczyste.

<sup>52</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 139.

<sup>53</sup> *Internetowa Liturgia Godzin. 15 października, Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, dziewica i doktor Kościoła*, [in:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-01a.php3> (dostęp 28.11.2018).



„Tego samego dnia Matka Boska Wybawicielka” ocaliła powołanie Adolfa, który 1 października wstąpił do seminarium w Sommervieu”.

29 lipca 1894 roku zmarł ojciec karmelitanki, Ludwik Martin; w tymże roku, 8 grudnia, Maurycy „przywdziewa sutannę”, ale czeka go jeszcze służba wojskowa. 9 czerwca 1895 roku „Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza ofiarowała się Miłości Miłosiernej”, 27 września tegoż roku Adolf „przyjmuje święcenia subdiakonatu”.

Nadszedł istotny dzień – 15 października 1895 roku, gdy Kościół Katolicki wspomina w liturgii reformatorkę Karmelu<sup>54</sup>, Maurycy w liście „prosi przeoryszę Karmelu w Lisieux, matkę Agnieszkę” o „siostrę duchową”, która pomoże swoimi modlitwami i ofiarami umocnić powołanie do kapłaństwa. Dwa dni później Paulina Martin, rodzona siostra Teresy, powiadamia ją o jej „pierwszym duchowym bracie”, który w związku ze służbą wojskową początkowo nie nawiązuje korespondencji.

Po pół roku, w dniach od 3 do 5 kwietnia 1896, nastąpił pierwszy krwotok u Teresy zwiastujący gruźlicę i początek nieprzeniknionych ciemności duchowych. Być może dlatego nowa przeorysza, Gonzaga, przydzieliła 30 maja 1896 roku śmiertelnie chorej Teresie drugiego duchowego brata – Adolfa, który niecały miesiąc później, 28 czerwca przyjął święcenia kapłańskie.

Można zatem uogólnić, że Teresa korespondencyjnie „poznała” Maurycego przed święczeniami, a Adolfowi towarzyszyła w listach już po święceniach; jednego wspomagała, by wytrwał w powołaniu, a drugiego utwierdzała już w kapłańskiej misji.

Podczas gdy Maurycy nigdy nie widział Teresy, to Adolf 3 lipca 1896 roku, odprawiwszy mszę prymicyjną w Karmelu w Lisieux, spotkał się w tzw. rozmównicy z Teresą, której towarzyszyła matka Maria Gonzaga. W niecały tydzień nawrócił się ojciec świeżo wyświęconego kapłana. 2 sierpnia misjonarz wyrusza do Chin.

Rok później, 10 sierpnia 1897 roku, zmarł ojciec Maurycego – Alfons Bellière. Odtąd Teresa stała się najbliższą osobą dla Maurycego, który 29 września wyjechał do nowicjatu w Zgromadzeniu Misjonarzy Afryki, tzw. Białych Ojców w Algierze. Dzień później, w wieku dwudziestu czterech lat umarła

<sup>54</sup> Teresa z Avila (św. 1515-1582) odkryła, że modlitwa jest „tajemniczą bramą”, przez którą wchodzi się do „twierdzy wewnętrznej” – zjednoczenia z Bogiem. Liczba założonych przez Teresę fundacji, doszła do 15. Jan od Krzyża (św. 1542-1591) zreformował 22 klasztory męskie. „Grzegorz XIII w roku 1580 zatwierdził nowe prowincje: karmelitów i karmelitanek bosych” – *Internetowa Liturgia Godzin. 15 października, Święta Teresa od Jezusa, dziewica i doktor Kościoła*, [in:] <http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-15a.php3> (dostęp 11.04.2018).

Teresa, która z nieba obiecała pomagać swemu „duchowemu bratu” na misjach.

Święcenia kapłańskie Maurycy przyjął po ponad czterech latach od śmierci Teresy – 29 czerwca 1901 roku, rok później ksiądz Bellière odwiedził Karmel w Lisieux i grób Teresy, znajdujący się na miejscowym cmentarzu. W latach 1902–1905 pracował na misjach w Nyassaland, (dziś Malawi). Maurycy zmarł wieku trzydziestu trzech lat, 14 lipca 1907 roku, w szpitalu Dobrego Zbawiciela w Caen, w tym samym, w którym przebywał trzy lata ojciec Teresy cierpiący na zaburzenia umysłowe.

Adolf zmarł w wieku sześćdziesięciu czterech lat, 12 czerwca 1934 roku w Dormas, zdążywszy po powrocie z Chin (1909) złożyć 19 stycznia 1911 roku świadectwo w tzw. procesie diecezjalnym w sprawie beatyfikacji Teresy. A 17 maja 1925 roku wziął udział w kanonizacji w Rzymie.

### **Miłosna korespondencja siostry Teresy z klerykiem Maurycym**

Maurycy Maria Ludwik Barthélemy-Bellièremiał miał dwadzieścia jeden lat, Teresa dwadzieścia dwa, gdy przeorysza w Lisieux powierzyła najmłodszej karmelitanke, nieświadomej jeszcze toczącej ją gruźlicy, pewnego seminarzystę z ich diecezji.

Wychowywany był przez ciotkę, dlatego sądził, że zmarły wuj Barthélemy był jego ojcem. Odkrycie prawdy wstrząsnęło nim w młodości, skutkując od początku niepewnością co do własnego powołania, jaka nie opuszczała go mimo święceń. Przeczował tę swoją słabość, skoro pisał w liście z 28 listopada 1886 roku: „...ja bardzo słaby jestem”, a w poprzednim z 23 października 1895 roku: „...będę tylko narzędziem; nawracać będziesz siostrze, Ty...”<sup>55</sup>. 21 lipca 1897 roku pisał do Teresy: „Wstydzę się siebie i miałbym rzucić się w ramiona Przyjaciela, śmiem ledwie pełzać u Jego stóp... widok mojej nędzy wstrzymuje mnie w pół ruchu i onieśmiela”<sup>56</sup>.

Prosił matkę Agnieszkę „w liście o siostrę, która troszczyłaby się w szczególny sposób o zbawienie jego duszy oraz wspomagałaby go modlitwą i wyrzeczeniem, kiedy pojedzie na misje...”<sup>57</sup>. Była tą jedyną, o której słyszał, pisząc do Karmelu w Lisieux. Kiedy przesłała mu „ważne daty” ze swojego życia, „uderzyły go pewne podobieństwa i wyciągnął z nich pewne wnioski”<sup>58</sup>.

Modląc się po święceniach przy grobie Teresy, „potężnej cudotwórczyni”, Maurycy z pewnością polecał duchowej siostrze troskę o swoje kapłaństwo.

<sup>55</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 33, 28.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>57</sup> J. Gogola, *Sekret świętej Teresy z Lisieux. Elementy duchowości*, Kraków 1999, s. 8.

<sup>58</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 75.

Dlaczego jednak pomoc, jaką święta obiecała mu z nieba, okazała się tak nieskuteczna w jego przypadku? Być może z tego właśnie powodu, że ich relacja była nieco bardziej zmysłowej niż duchowej natury.

Spod „tyranii zmysłowości” uwalnia człowieka – w ujęciu Jana od Krzyża – „noc zmysłów przez oczyszczenie części zmysłowej” w celu „całkowitego wyrzeczenia się wszystkiego poza Bogiem”<sup>59</sup>, co Teresa podkreśla w listach do obu kapłanów. W praktyce cieszy ją więź z Maurycym, który pisał: „Najważniejsza jest Twoja do mnie miłość. Droga, najdroższa, Siostrzyczko, jestem na zawsze, z całego serca, Twoim szczęśliwym bratem”<sup>60</sup> – napisał Maurycy w jednym z ostatnich listów 21 lipca 1897 roku. A przecież nigdy Teresy nie spotkał. 21 lipca 1897 roku wyznał: „Moja najdroższa Siostrzo, zdobyłem – jakże łatwo to przyszło – Twoje zdjęcie; dotąd żyłaś jedynie w moim sercu, odtąd będziesz też obecna w mej myśli... Twoje listy... To już nie abstrakcja, lecz Ty. Próbowałem nieraz w wyobraźni nadać Ci rysy; muszę Ci teraz powiedzieć, że nie pomyliłem się zbyt... widząc Cię po raz pierwszy, jakbym Cię rozpoznał”<sup>61</sup>.

„Karmelitanka nie posiada podobizn nawet najbliższych swych krewnych” – podkreśliła Teresa w liście do Adolfa 30 lipca 1896 roku, zastrzegając, że zdjęcie misjonarza, które otrzymała od matki Gonzagi „nie przywiedzie mi na myśl świata i ziemskich więzi, przeciwnie: pociągnie mnie ku wyżynom, sprawi, że zapomnę o sobie dla chwały Boga i zbawienia dusz”<sup>62</sup>. Takich uwag nie ma w listach do Maurycego.

Teresa ceniła kapłaństwo tak wysoko, że nie czuła się godna być siostrą tego brata<sup>63</sup> ale w pamiętniku zanotowała:

Nie potrafię, Matko, wypowiedzieć mojego szczęścia! To niespodziewanie spełnione pragnienie wzbudziło we mnie radość rzec można dziecięcą, gdyż pamiętam, że tylko w dzieciństwie przeżywałam radość tak żywą, iż dusza zdawała się na nią za małą. Od lat nie odczuwałam tego rodzaju szczęścia. Czułam, że w tym względzie moja dusza była nietknięta, niczym długo zapomniana struna, w którą uderzono po raz pierwszy<sup>64</sup>.

Ta struna to czuły punkt każdej kobiecej duszy, tęskniącej za oblubieńcem. Wydaje się, że serce Teresy żywiej biło na myśl o Maurycym, smuciło ją, że „na początku Bellière w ogóle nie odpowiadał”, że „odezwał się dopiero w lipcu następnego roku”, tzn. 1896 roku, i to tylko po to, by powiadomić ją

<sup>59</sup> D. Wider, *Duchowość dla wszystkich*, Kraków 2001, s. 169.

<sup>60</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 75.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>64</sup> J. Gogoła, op. cit., s. 9.

o „rozpoczęciu służby wojskowej”<sup>65</sup>. Czy owe ciemności duszy nie były zatem związane z jej psychologicznym stanem? Umierając, pokochała mężczyznę.

Korespondowała z Maurycem aż do 10 sierpnia 1896 roku, czyli półtora miesiąca przed śmiercią, podczas gdy począwszy od 8 lipca brakowało już jej sił, by kontynuować zawieszoną pracę nad rękopisem<sup>66</sup>, co miała czynić pod posłuszeństwem swojej przełożonej. Panna Martin od dawna marzyła bowiem o „bracie kapłanie” i oto Jezus nie tylko obdarzył ją „łaską”, której pragnęła, ale połączył „więzami duszy” aż z „dwoma ze swoich apostołów...”. Przyzna: „Marzyłam o jednym tylko bracie kapłanie, który co dzień pamiętałby o mnie przy ołtarzu”<sup>67</sup>.

Jak widać, z dwóch rodzajów czynności (obie zgodne z wolą Bożą, bo wykonywanych za zgodą matki Agnieszki), Teresa poszła za tzw. porywem serca, który kazał jej zapewnić Maurycego: „...łatwiej Ci będzie żyć z Jezusem wtedy, kiedy ja znajdę się przy Nim na zawsze. Tak sądzę”<sup>68</sup>. Stało się wręcz odwrotnie.

Maurycy, znając dobrze język angielski, którego nauczył się jeszcze w szkole, jako misjonarz często przebywał u władz angielskich. Powierzone mu funkcje sprawował – jak zauważyli współbracia – „dość sztywno, «po wojskowemu»”, czego nie aprobowali. Nie stanął zatem „na wysokości zadania”. Przebywając w regionie Mua, nie odwiedził zakonników, natomiast spędził cztery tygodnie u Anglików, za co przełożeni bezskutecznie go napominali. Podupadłszy na zdrowiu, powrócił do Europy, nie pytając nikogo o pozwolenie i nie czekając na zmiennika.

Modlitwa Teresy z 17 października 1895 roku, by „doświadczać coraz mocniej nicości i próżności rzeczy przemijających”<sup>69</sup> nie odniosła skutku w przypadku Maurycego, który nie okazał się apostołem godnym Najświętszego Serca Jezusa<sup>70</sup>. Biografowie piszą o powtarzających się „atakach śpiączki”<sup>71</sup>, które uniemożliwiają mu powrót na misje, inni podkreślają jego nieodpowiedzialność, przez co omal nie został wykluczony ze Zgromadzenia. Wysłany ponownie na misje, z atakami gorączki powrócił do Belgii. Tu w sanatorium postawiono diagnozę: „Chory. Początki obłędu”<sup>72</sup>. W szpitalu

<sup>65</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 9.

<sup>66</sup> J. Gogola, op. cit., s. 20.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>68</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 77.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> J. Malicki, *Chciałabym przemierzać świat głosząc Twoje imię. 75-lecie Patronatu misyjnego św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Przenajświętszego Oblicza*, Kraków 2003, s. 19.

<sup>72</sup> J. Gogola, op. cit., s. 10-12.

w Caen pozostał „całkowicie sam, wydalony ze Stowarzyszenia Ojców Białych, odcięty od wszelkiej korespondencji z Karmelem w Lisieux, pozbawiony jakichkolwiek więzi rodzinnych... Nie umarł na śpiączkę, ale na raka mózgu – uważa Jan Malicki – jednak z braku badań neurologicznych trudno tę tezę potwierdzić”<sup>73</sup>.

„Biedna, mała oblubienica” Jezusa, „zakonnica pochłonięta miłością” do Jezusa, połączona z Maurycym „wdzięcznymi więzami braterskiej miłości”, błagała, by Bóg dał mu zwycięstwo<sup>74</sup>. Jednak Maurycy zmarł w niesławie.

Nie zdając sobie sprawy, że Teresa wkrótce umrze, 15 lipca 1897 roku tak opisał swoje pragnienie: „Ja sam poprosiłem naszą matkę, by zezwoliła mi przybyć za kilka lat, w przeddzień wyjazdu do afrykańskiego centrum [misionarzy], złożyć w ofierze na ołtarzu w Karmelu Ciało naszego Pana, które następnie podam Ci ze szczęściem do ust”<sup>75</sup>.

Miłosny stosunek Maurycyego do Teresy kazał mu nazywać przeoryszkę karmelitanki „naszą matką”, co korelowało z jej odpowiedziami podkreślającymi ich wyjątkową więź: Jezus „poznał nasze słabości”, „pracujmy wspólnie...”, „nasze dusze są stworzone do tego, by się porozumieć”, „nasze zjednoczenie i nasza modlitwa”, [po śmierci] nasza więź nie ustanie, a nawet się wzmocni; nie będzie już klauzury ani krat i moja dusza swobodnie poleci za Księdzem do odległych misyjnych krajów”<sup>76</sup>.

Teresa pragnęła „w sposób szczególny zjednoczyć się w dziękczynieniu” z Maurycym za „łaski, którymi Pan nasz Księdza obdarzył”. Zaczęła zwracać się do niego przez „Ty” : „nie znam Twojego wieku. Byś łatwiej wybaczył moją prostotę, posyłam Ci znaczące daty w moim życiu”. Cztery miesiące przed śmiercią prosiła go o dyskrecję: „Jest oczywiste, że nasze relacje pozostaną w tajemnicy, prawda? Nikt, wyjąwszy Twojego kierownika duchowego, nie powinien wiedzieć o jedności, jaką między naszymi duszami ukształtował Jezus”<sup>77</sup>. Z kolei 26 lipca 1897 roku zapewniała, że w niebie będzie między nimi trwała „braterska rozmowa, która zachwyci aniołów, której stworzenia nie będą mogły ganić, gdyż będzie przed nimi ukryta”; „...marzę, by dzielić z Tobą «manę ukrytą»”. Zapewniała go o swoim przywiązaniu<sup>78</sup>.

„Wierzę w Twoje plany na przyszłe życie [...]. Jezus jest Skarbem, odnajdę Go jednak przede wszystkim w Tobie, a wtedy staje się dostępniejszy”<sup>79</sup> – wyznał Maurycy 5 sierpnia 1897 roku. Jedno z ostatnich zdań, z ostat-

<sup>73</sup> J. Malicki, op. cit., s. 19.

<sup>74</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 25.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 35, 36, 40, 41, 43.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 36, 43, 52.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 81.

niego listu z 10 sierpnia 1897 roku wyjaśnia stosunek Teresy do Maurycego: „Twoją siostrą zostałam z wyboru”<sup>80</sup>, co oznacza, że dokonała w swoim sercu wyboru towarzysza życia, spośród dwóch młodych mężczyzn, jakich poznała korespondencyjnie dwa lata przed śmiercią. Maurycemu przekazała po śmierci „spadek”: ostatni obrazek, jaki sporządziła, relikwiarz, który dostała w dniu obłóczyn i z którym się nie rozstawała, oraz mały krucyfiks, otrzymany w trzynastym roku życia, który obdarzała „pocałunkami”, a po jej śmierci – jak zapowiedziała: „pójdzie do mojego Brata”; „to zatem odziedziczysz po mnie”<sup>81</sup>.

Chociaż te przedmioty stały się dla Maurycego „największym skarbem”<sup>82</sup>, jak pisał w liście z 17 sierpnia 1897 roku, to nie on, a Adolf Roulland głosił rekolekcje ku czci św. Teresy jako jeden z jej wiernych uczniów<sup>83</sup>.

Adolf miał dwadzieścia pięć lat, ona dwadzieścia dwa, gdy padło pytanie matki Gonzagi: „Czy zechciałaby siostra przyjąć na siebie troskę o pewnego misjonarza, który niedługo zostanie kapłanem i wyruszy na misję?”. Okazuje się, że „pierwszym uczuciem” Teresy była radość, ale „zaraz jednak przysłała obawa”, gdyż korespondowała już z aspirantem na misjonarza, klerykiem Maurycem. Wyraziła zatem wątpliwość, ale otrzymała odpowiedź, że „można mieć wielu braci”<sup>84</sup>.

Teresa skonstratowała w pamiętniku: „Oto jak zjednoczyłam się duchowo z apostołami, których Jezus dał mi za braci: wszystko, co jest moje, jest również ich...”<sup>85</sup>.

Adolf spędził dzieciństwo w rodzinie obojętnego religijnie ojca i żarliwej matki. Mając dwadzieścia lat, podczas pielgrzymki doznał „wewnętrznej pewności o słuszności obranej drogi”<sup>86</sup>, w czym zasadniczo różnił się od Maurycego. Przełożeni wydawali dobre świadectwa o „poważnym i bardzo pobożnym” młodzieńcu, który po odbyciu służby wojskowej, wrócił do seminarium i przyjął święcenia kapłańskie. Cudowny fakt towarzyszący jego kapłaństwu to nawrócenie ojca i przyjęcie Komunii św. z rąk jedyne go syna<sup>87</sup>.

Adolf wyruszył do Chin z wierszem od Teresy, która żyła „w cieniu, w ukryciu”, podczas gdy on „aż po Su-Czuan, na Dalekim Wschodzie” miał nawracać mandarynów prześladowanych chrześcijan<sup>88</sup>. Jako misjonarz był

<sup>80</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 84–85.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 17–18.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 17.



m.in. profesorem w seminarium w Cha-Pin-Pa, zakładał szkoły, kształcił nauczycieli... Po trzynastu latach, z żalem opuścił placówkę. Posłuszny przełożonym, został rektorem Seminarium Misji Zagranicznych w Paryżu, ale nie przyjął proponowanej mu w 1917 roku sakry biskupiej; był u schyłku życia mistrzem nowicjatu i kapelanem.

## Contemplata aliis tradere

Treść siedemnastu listów stanowi zaledwie 6,4 proc. całej korespondencji, ale „jest absolutnie niezbędna dla głębszego zrozumienia jej życia i duchowości”<sup>89</sup>, tzn. nowej duchowej doktryny o zjednoczeniu dusz z Bogiem, wyłożonej w autobiografii św. Teresy<sup>90</sup>. „Wartość tej korespondencji – jak słusznie zauważa Guy Gaucher, biskup pomocniczy diecezji Bayeux-Lisieux – mierzy się jednak nie jej ilością, lecz intensywnością...”<sup>91</sup>, różną w stosunku do obu misjonarzy.

W „relację duchowej przyjaźni” bardzo już wówczas chora Teresa zaangażowała się „bez reszty”, ale w różnym stopniu, będąc kobietą „dojrzałą – pomimo młodego wieku”, „uczuciowo zrównoważoną”<sup>92</sup>. „Ta, która nigdy nie nawiązała przyjaźni z mężczyzną”<sup>93</sup>, a będąc nastolatką, wręcz pokpiwała z chłopców, rezerwując wszelkie odruchy serca tylko dla Boga, wobec tych dwóch kapłanów jakby zrezygnowała z tak wysokiego ideału, skoro – jak zauważa Guy Gaucher – „myślała o nich bardzo często”<sup>94</sup>.

Komentując zdjęcie Maurycego w żołnierskim mundurze, ujawniła swoją fascynację młodym mężczyzną. Mówiła do Pauliny Martin: „...niby taki zuch...wskazuję mu drogę miłości i ufności”<sup>95</sup>. Mimo całkowitego wyczerpania, pisząc do seminarzysty Bellière’a, używała papieru największego formatu! Pisała w ukryciu przed pielęgnowującą ją siostrą.

Powierzenie Teresie dwóch braci miało jej ułatwić „zachowanie równowagi”<sup>96</sup>, tymczasem wydaje się, że miłość do Maurycego przyniosła jej bezkrawne męczeństwo – męczeństwo serca, które – jak sama tłumaczyła Adolfowi – „jest tak samo owocne jak przelana krew...”<sup>97</sup>. Teresa nie bała

<sup>89</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 6, 10.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>93</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy...*, op. cit., s. 18.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>96</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 19.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 36.



się cierpienia, krzyż towarzyszył jej „od kołyski”<sup>98</sup>. „Myśląc o przyszłych męczarniach, przez które przechodzić będą chrześcijanie w czasach Antychrysta – pisała do s. Marii od Najświętszego Sakramentu – czuję, jak bije mi serce, chciałabym, by zachowano je dla mnie...”<sup>99</sup>. Uczyla w listach swojego małego brata Maurycego zaufania do Bożego miłosierdzia. Gdy ten skarżył się na pewien tajemniczy grzech, jaki miał popełnić w wojsku – jak pisał w liście z 21 lipca 1896 roku – i „nie był niczego wart”<sup>100</sup>, karmelitanka pouczała go. Czyniła to nie z pozycji teoretyka, ale borykającej się ze sobą zakonnicy. Tuż przed śmiercią Teresa odkryła najprawdopodobniej w sobie naturalną słabość, jaką jest pragnienie miłości małżeńskiej. Z tego powodu swoich duchowych braci traktowała odmiennie: jednemu była duchową matką, drugiemu – siostrą, chociaż te terminy są adekwatne. Nawiązując do strof wiersza Marka Pieniążka<sup>101</sup> można powiedzieć, że obu misjonarzom panna Martin „wszystko dała za nic”, ale to dzięki miłości do Maurycego „wyplątała się z liter”, z teorii o życiu. Sądzić zatem mogła, że straciła wszystkie swoje zasługi. Tymczasem zyskała owo karmelitańskie *nada* – „nic”, czyli szczyt Góry Karmel. Wspięła się na szczyt inną drogą niż jej wielcy poprzednicy: Teresa z Avila i Jan od Krzyża. Wspięła się od najbardziej łagodnej strony, a właściwie wjechała na szczyt „windą” (metafora ramion Ojca niebieskiego<sup>102</sup>).

<sup>98</sup> Eadem, *Dzieje duszy...*, op. cit., s. 65.

<sup>99</sup> J. Malicki, op. cit., s. 34.

<sup>100</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 29.

<sup>101</sup> M. Pieniążek, *Sen nas owiewa*, Kraków 1995, s. 23.

<sup>102</sup> Metaforę „windy” do nieba potwierdza *Małeńka Droga Miłości. Wspólnota Duszy Najmniejszych*: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (por. Mk 10,13-16), ponieważ dzieci mają „umysł wolny jeszcze od stereotypów, od naleciałości, od nawyków, przyzwyczajień”. Ich „sposób przyjmowania świata jest bardziej otwarty”. „Z jaką tkliwością Jezus bierze je na ręce. Odnosi się wrażenie, że wychodzi z Niego cała miłość i obejmuje te maleństwa. A one, jeśli nie śpią, otwierają szeroko oczy i po chwili już całe sobą cieszą się, doświadczając tej miłości. Buzie otwierają się w uśmiechu, a rączki i nóżki ruszają się bezładnie, wyrażając te cudowne emocje przechodzące przez tak maleńkie ciała. Te, które śpią, również przez sen uśmiechają się, jakby śniły najcudowniejszy sen, w którym przytulone do mamy ssą z piersi samą miłość. Już doświadczają nieba. Całymi sobą odbierają to, co emanuje z Jezusa – Jego dobroć, łagodność, miłość, cierpliwość. Starsze, już zupełnie ośmielone, podchodzą i dotykają Jezusa, Jego kolan, ramion. One też chcą, aby wziął je na ręce, aby wziął na kolana, by przytulił, pogłaskał. Szczere buzie patrzą w Jego oczy i niejako pytają w milczeniu, czy również je Jezus tak przygarnie. A Jezus z samą miłością, ciepłym uśmiechem bierze je po kolei na ręce. Sadza sobie na kolana. Jedno po prawej stronie, drugie po lewej. Inne dziecko obejmuje od tyłu Jego ramiona i przytula się. Są i takie, które, mimo że inne już zajmują kolana Jezusa, nadal próbują wgramolić się”. [in:] <http://malenkadroga.pl/?id=3&j=57> (dostęp 10.01.2018).

## Zdrada Oblubieńca – podzielone serce oblubienicy

Między osobami świętymi, to jest między tymi, którzy dzięki łasce zjednoczyli się z Chrystusem umarłym i zmartwychwstałym – jak naucza Kościół Katolicki – istnieje komunია, czyli wspólnota. Tak zwane „świętych obcowanie” dotyczy jednak nie tylko tych osób, które uczestniczą już w życiu Bożym i wstawiają się za grzesznikami (Kościół triumfujący), nie tylko dusz, które odeszły z tego świata i w czyśćcu poddawane są oczyszczeniu, wspierane przez modlitwy żyjących (Kościół cierpiący), ale dotyczy również osób będących jeszcze pielgrzymami na ziemi (Kościół pielgrzymujący)<sup>103</sup>.

Z pewnością „świętych obcowanie” dotyczyło tych trojga: Teresy, Maurycego i Adolfa. Jednak to nie Maurycy zjawił się w niebie z licznymi duszami, które miał ocalić „za jej przyczyną”<sup>104</sup>, ale Adolf, misjonarz Chin. Dlaczego? Czy była to słodka „zemsta” jej Oblubieńca za podzielone serce karmeltanki?

Zgodnie z zasadą *contemplata aliis tradere* (z łac. przekazuje się to, czym się żyje), mistrzyni duchowa, a taką dla wielu jest Teresa od Dzieciątka Jezus, powinna doświadczyć własnej słabości i to w najczulszym punkcie spotkania duszy z łaską, gdyż – jak uważa Tadeusz Dajczer – to moment uprzywilejowany – czyli sytuacja graniczna. „Dusza nie potrafi już wtedy całej swej troski ukierunkowywać na spełnianie oczekiwań” kierujących nią „i staje się sobą, oczekując, że Bóg rozleje nad nią swoje miłosierdzie. I wtedy – dzięki Jego miłosierdziu – dzieje się to, co najważniejsze. Duch Święty może się udzielać człowiekowi, a moc doskonali się w słabości”<sup>105</sup>.

Teresa umiera sądząc najprawdopodobniej, że tęskniąc za ludzką miłością, straciła miłość Boga, skoro jej duszę spowiła noc wiary. Mogła myśleć, że przestała się Bogu podobać z powodu uczucia do człowieka, który przesłonił jej Oblubieńca. Jezus usunął się, pozostawiając Teresę z przywiązaniem do Maurycego.

Istnieje lęk natury czysto duchowej, który mistycy nazywają „nocą wiary”. W pewnym momencie rozwoju duchowego człowieka Bóg podejmuje inicjatywę oczyszczenia go z wszelkich śladów pychy i egoizmu (oczyszczenie bierne), by w końcu doprowadzić go do całkowitego zjednoczenia z Sobą, co ostatecznie dopełni się w królestwie Bożym. Ostatnie osiemnaście lat życia Teresy, wypełnionych cierpieniem, odpowiada przeżywaniu tej „nocy wiary” aż do nadejścia poranka zmartwychwstania. W jaki sposób Bóg tego dokonuje? Staje się nieuchwytny dla zmysłów, pozostawiając duszę w głębokim lęku

<sup>103</sup> Por. *Katechizm Kościoła...*, op. cit., 236.

<sup>104</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 30.

<sup>105</sup> T. Dajczer, *Założyciel Ruchu Rodzin Nazaretańskich*, rozdz. 8, dodatek do wyd. pol., [w:] P. J. Cordes, *Znaki nadziei. Ruchy i nowe rzeczywistości w życiu Kościoła w wigilię Jubileuszu*, Częstochowa 2008, s. 151-163.

przed – stratą [podkr. aut.]. Objawy są takie same jak w lęku o podłożu psychologicznym, a dodatkowo towarzyszą im straszne pokusy przeciwko wierze, niezdolność do modlitwy i medytacji, poczucie bycia potępionym, odrzuconym przez Boga. Wszystko to może prowadzić do ciężkiej depresji<sup>106</sup>.

Pralongcop uważa, że „udręka nie jest natury psychicznej, lecz duchowej. Teresa doświadcza pokus przeciw wierze, ale również przeciw miłości, ponieważ sądzi, że zostanie potępiona. Doświadcza w sercu trwogi największych grzeszników, którzy świadomie odrzucają Boga, co jest czystą pychą, grzechem przeciwko Duchowi Świętemu”<sup>107</sup>.

Teresa zdawała sobie na pewno sprawę, że zwątpienie w Boże miłosierdzie może ją oddalić od królestwa Bożego. Miała za sobą przecież konfrontację z poglądami sześćdziesięciosiedmioletniej przeoryszy, siostry M. Febronii, która słysząc, jak Teresa zachęcała nowicjuszki do wiary w możliwość pójścia do nieba bezpośrednio po śmierci, czyniła jej wyrzuty. Z powodu epidemii grypy wkrótce zmarła i przyśniła się Teresie, o czym zakonnica wspomina przełożonej:

O matko, siostra M. Febronia przyszła tej nocy, aby mnie poprosić, by się za nią modlić. Jest w czyśćcu, zapewne dlatego, że zbyt słabo ufała w miłosierdzie Boże. Swoim proszącym zachowaniem i głębokim spojrzeniem zdawała się mówić: Miała siostra rację, na mnie rozciąga się teraz cała sprawiedliwość Boża, ale to moja wina. Gdybym siostry słuchała, nie byłabym teraz tutaj<sup>108</sup>.

Teresa najprawdopodobniej uważała, że jej podzielone serce między stworzenie i Stwórcę jest grzeszne, skoro umierając, wyrzyła na framudze drzwi swojej celi słowa: „Jezus jest moją jedyną miłością” (fr. *Jesus est mon unique Amour*)<sup>109</sup>. Jakby chciała samą siebie przekonać, aż do krwi, że żadne inne imię nie zapadło jej w serce.

Podczas rekreacji siostry nazywały Adolfa „misjonarzem naszej matki”<sup>110</sup>, tzn. Marii od św. Gonzagi, gdyż to ona powierzyła go duchowej trosce Teresy. Przyszła święta powiadamia o tym misjonarza, kończąc list. Kwestia jej imienia pojawia się w jednym z listów do Maurycego. Żegnając się z nim dwa miesiące przed śmiercią, Teresa pisze: „Twoja mała siostra, nie Genowefa, lecz «Teresa»...”; „Chciałbyś wiedzieć, czy Twoja siostra nosiła w świecie imię Genowefy?”<sup>111</sup> – pyta, przekomarzając się.

<sup>106</sup> J. Pralongcop, op. cit., s. 33–34.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>108</sup> Ibidem, s. 33–34.

<sup>109</sup> J. Gogola, op. cit., [okładka].

<sup>110</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 132.

<sup>111</sup> Ibidem, s. 80, 79.

Genowefa to bardzo popularne imię francuskie<sup>112</sup>. Obrała je w zakonie starsza o cztery lata od Teresy jej rodzona siostra Celina. Siostry powierzały sobie sekrety. Może podzieliły się opieką duchową nad starszym misjonarzem? Z pewnością jednak korespondencja z obydwooma księżmi była formalnie przydzielona Teresie. Niewykluczone, że s. Genowefa od św. Teresy zrezygnowała z duchowego towarzyszenia Adolfowi. Wyrzekła się tej przyjemnej misji dla Jezusa, naśladując wskazówki Mistycznych Rodziców Karmelu: św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila. „Spośród sióstr Martin była jedyną, której zaproponowano zamążpójście”<sup>113</sup>, zaraz po wstąpieniu Teresy do Karmelu. Dobrze wiedziała, czym jest pokusa.

Teresa być może zaczęła zdawać sobie sprawę, że powinna zaufać Bogu. Wydaje się, że poprzez osłabienie tęsknoty za życiem wiecznym, wobec śmierci doświadczyła szczególnego podobieństwa do swego Oblubieńca, gdyż – jak tłumaczy Benedykt XVI – „Miłość Boga tym się odznacza, że potrafi kochać przeciwko sobie”<sup>114</sup>. Teresa już wie, że ziemia potrafi być „niebem”, a nie tylko rozłąką opisaną w pamiętniku po śmierci mamy i odejściu Pauliny („drugiej mamy”) do Karmelu:

Ach! Jak wyrazić trwogę, która mnie ogarnęła? – wspomina Teresa. W jednej chwili zrozumiałam, czym jest życie, nie sądziłam wcześniej, że jest takie smutne. Wówczas odkryłam je w całej pełni. Zrozumiałam, że jest tylko cierpieniem i nieustanną rozłąką<sup>115</sup>.

Pod wpływem doświadczenia rozłąki z umiłowanymi osobami jej „radosny charakter odmienił się zupełnie”, stała się „nieśmiała i łagodna”, „wrażliwa aż do skrajności”<sup>116</sup>. Pokochawszy Maurycego, dowiedziała się, że życie jest nie tylko cierpieniem i nieustanną rozłąką, bywa przepełnione szczęściem wzajemności. To odkrycie „zabiło” w Teresie – zakonnicę, a „narodziło” Te-

<sup>112</sup> Imię Genowefy od św. Teresy nosiła siostra pełniąca funkcję wieloletniej przeoryszy, zmarła w 1891 roku. Odegrała wybitną rolę w procesie kształtowania Karmelu w Lisieux. Teresa – podobnie jak inne siostry – uważała ją za świętą – Karmel.pl, *Historyczne uwarunkowania życia i duchowości Teresy z Lisieux*, [in:] <https://www.karmel.pl/historyczne-uwarunkowania-zycia-i-duchowosci-teresy-z-lisieux/2/>, (dostęp 10.01.2018).

<sup>113</sup> *Celina. siostra Małej Tereski, która nauczyła ją radości płynącej z Bożej miłości*, [in:] <https://pl.aleteia.org/2018/02/24/celina-siostra-malej-tereski-ktora-nauczyla-ja-radosci-plynacej-z-bozej-milosci/>, (dostęp 10.01.2018).

<sup>114</sup> Benedykt XVI (papież; 1927- ), Encyklika *Deus caritas est* Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich o miłości chrześcijańskiej, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2006, 12.

<sup>115</sup> J. Pralongcop, op. cit., s. 13.

<sup>116</sup> Ibidem.

reśę-kobietę człowieka. Umierając, być może powtarzała: „Choćby [Bóg] mnie zabił, w Nim ufać będę”<sup>117</sup>. To akt heroicznej nadziei, bo – jak zauważa Zbigniew Kiernikowski – „nikt z nas sam z siebie (to znaczy własną mocą) nie jest w stanie kochać kogoś, kto niszczy nasze życie. Nie jesteśmy w stanie kochać swego nieprzyjaciela”<sup>118</sup>. Kiernikowski proponuje chrześcijanom zgodę na to, by coś stracić. W przypadku Teresy mowa jest również o stracie duchowego bogactwa.

Właśnie w momencie przygotowania darów, mogę powiedzieć: chcę, żeby ze mnie było coś zabrane, by mógł przyjąć właściwy dar – podpowiada Kiernikowski. Wiem, że sam tego nie zrobię, dlatego składam dary – znaki mojej gotowości (na podobieństwo Abrahama, zob. Rdz 15,9-18) – by Pan mógł między nimi przejść i w ten sposób włączyć mnie w przymierze ze sobą. Czynię to z zaufaniem Jego niezmiennej i nieodwołalnej wierności. Cały proces dokonywania się mojej przemiany będzie prowadzony przez Pana Boga, ja mogę tylko się na to zgodzić. Konkrety w tym procesie zostaną dokonane przez moich bliskich. [...] Ten moment, kiedy ktoś chce wkroczyć w moje życie, coś mi zabrać, w czymś mnie przekreślić, stanowi okazję, żeby we mnie mógł potem wejść duch Jezusa Chrystusa<sup>119</sup>.

Teresa chciała być jak Bóg, tzn. kochać jak On. Żeby tak kochać, trzeba siebie „znienawidzić”<sup>120</sup>, tzn. stracić siebie. Paradoksalnie Teresa straciła siebie, tracąc swoje „zasługi”. Naśladowała w tym Oblubieńca, gdyż w śmierci Jezusa na krzyżu „dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie”<sup>121</sup>.

„Darmowa Miłość mnie odnawia, oczyszcza, nie pozostawia w duszy żadnego śladu grzechu” – Teresa pisała w autobiografii<sup>122</sup>. Mistyczne doświadczenie Darmowej Miłości przygotowało Teresę na odkrycie „śladu grzechu” w sobie, co było trudnym zadaniem, skoro „za grzech” próżności uważała w wieku dwunastu lat „dziecinną przyjemność” zakładania błękitnych wstążek do włosów. W 1891 roku dowiedziała się od spowiednika ojca Prou, że nigdy nie popełniła żadnego grzechu ciężkiego. Drugi spowiednik

<sup>117</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>118</sup> Z. Kiernikowski, *Bóg nie chce niczego od nas – On chce nas*, [in:] <http://www.orione.kalisz.pl/index.php/czytelnia/37-biskup-zbigniew-kiernikowski/391-bog-nie-chce-niczego-od-nas-on-chce-nas>, (dostęp 27.11.2019), por. Idem, *Światło i moc liturgii. Katechezy liturgiczne. Cz. 3, Przygotowanie darów*, Siedlce-Warszawa 2007, s. 131-132.

<sup>119</sup> Ibidem.

<sup>120</sup> Por. Mt 10, 37-42.

<sup>121</sup> Benedykt XVI, *Encyklika...*, op. cit., s. 2.

<sup>122</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 9.

pozwolił Teresie nabrać przeświadczenia, że jej „przewinienia nie sprawiają Bogu przykrości” i że on, zajmując Jego miejsce, przekazuje jej od Niego wręcz zapewnienie, że Bóg jest z niej „bardzo zadowolony”. Odtąd Teresa nie posiadała się z radości<sup>123</sup>, aż do korespondencji z Maurycym i Adolfem.

Teresa „zachowana od grzechu śmiertelnego” posiadała szczególne podobieństwo do Maryi, choć wiedziała, że „żadne ludzkie życie nie jest wolne od przewin, jedynie Niepokalana Dziewica staje przed Majestatem Boga bez żadnej skazy”<sup>124</sup>. Jednak dla chrześcijanina doskonałość nie jest celem. Bóg jest celem, a nie religijność. Modlitwa nie jest celem – ona jest środkiem do Boga. A nawet więcej, Bóg dopuszcza do słabości, „żeby ten konkretny człowiek – pisze Marcin Ciechanowski – bardziej się żył ze swoim Stwórcą niż ze swoją cnotą, ponieważ to Bóg jest najważniejszy. To jest doskonałość, a nie brak grzechu”<sup>125</sup>. Zatem symboliczne miejsce słabości Teresy stało się „dźwignią” podnoszącą zasłonę nieba, osiąganego – jak głosi *Pismo Święte* – tylko przez ewangeliczne dziecko<sup>126</sup>. Odtąd „jej ciągle żywą misją jest nauczyć każdego małej drogi, która prowadzi do odkrycia miłosiernej miłości Boga”<sup>127</sup>.

Oto istota doktryny najślawniejszej współczesnej karmelitanki<sup>128</sup>: Niebo – za darmo!, tzn. t y l k o za westchnienie ufności, skierowane do kochającego Ojca niebieskiego przez dziecko Boże, wdzięczne za Najświętszą Ofiarę, jaką w imieniu grzeszników, a więc i za nie, złożył Syn Boży – Jezus Chrystus (w Duchu Świętym nadal składa ją na ołtarzach świata w sposób bezkrwawy przez rzymskokatolickich kapłanów). Wystarczy „się upokorzyć, uznać swoją nicość”<sup>129</sup>, wtedy „niebo – za darmo”. Nie za tzw. zasługi: posty, modlitwy, jałmużny, wyrzeczenia<sup>130</sup>. Teresa jako siedemnastolatka modliła się: „O Jezu, mój Boski Oblubieńcze; obym nigdy nie utraciła drugiej szaty mego Chrztu! Zabierz mnie, zanim zdołam popełnić choćby najlżejszą dobrowolną winę”<sup>131</sup>.

<sup>123</sup> J. Pralongcop, op. cit., s. 22, 23.

<sup>124</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy do moich...*, op. cit., s. 137.

<sup>125</sup> M. Ciechanowski, *Rekolekcje anielskie*, Kraków 2017, s. 117.

<sup>126</sup> „...do takich bowiem należy królestwo Boże [...]. Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Mk 10, 15).

<sup>127</sup> S. Harężga, „*Dzieje duszy*”, op. cit.

<sup>128</sup> Zob. J. Marecki, *Zakony żeńskie w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego, instytuty i zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie, wspólnoty życia apostołskiego*, Kraków 1997.

<sup>129</sup> Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich...*, op. cit., s. 78.

<sup>130</sup> Zob. T. Jankowska, *Niemodne słowo – wyrzeczenie w życiu świętej Teresy z Lisieux*, Warszawa 2011.

<sup>131</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy...*, op. cit., s. 263.



## Bibliografia

- Ahern P., *Maurycy i Teresa. Dzieje miłości. Duchowa korespondencja Teresy z Lisieux i młodego zmagającego się z losem księdza*, tłum. J. Kowalska, Warszawa 2005.
- Beaussart R., Combes A., *Introduction à la spiritualité de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus*, Paris 1948.
- Benedykt XVI, *Encyklika o miłości chrześcijańskiej, Deus Caritas est* (25.12.2005).
- Bolińska M., *W stronę twórczej transgresji, czyli o postawie Jana Pawła II wobec literatury*, „*Studia Socialia Cracoviensia*” 2011, nr 2, s. 55.
- Chmielewski M., *Karmelitańska szkoła duchowości*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002.
- Ciechanowski M., *Rekolekcje anielskie*, Kraków 2017.
- Dajczer T., *Założyciel Ruchu Rodzin Nazaretańskich*, rozdz. 8, dodatek do wyd. pol., [w:] P. J. Cordes, *Znaki nadziei. Ruchy i nowe rzeczywistości w życiu Kościoła w wigilię Jubileuszu*, wprowadzenie Jan Paweł II, Częstochowa 2008, s. 151-163.
- Flis J., *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Warszawa 2004.
- Franciszek, *Encyklika o wierze, Lumen Fidei* (29 VI 2013).
- Giertych W., *Pomoc w skrupułach*, [in:] <http://mateusz.pl/czytelnia/wg-karmel.htm> (dostęp 28.11. 2019).
- Gogola J., *Sekret świętej Teresy z Lisieux. Elementy duchowości*, Kraków 1999.
- Hareźga S., „*Dzieje duszy*”, [in:] <http://www.niedziela.pl/artukul/69761/nd/Dzieje-duszy> (dostęp 10.01.2018).
- Internetowa Liturgia Godzin. 15 października, Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, dziewica i doktor Kościoła*, [in:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-01a.php3> (dostęp 28.11.2018).
- Internetowa Liturgia Godzin. 15 października, Święta Teresa od Jezusa, dziewica i doktor Kościoła*, [in:] <http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-15a.php3> (dostęp 10.01.2018).
- Jan Paweł II, *Święta Teresa od Dzieciątka Jezus odsłania w Kościele tajemniczą rzeczywistość Ewangelii. Homilia, Lisieux 2 VI 1980*, [w:] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, red. O. Filek, Kraków 1988.
- Jankowska T., *Niemodne słowo – wyrzeczenie w życiu świętej Teresy z Lisieux*, Warszawa 2011.
- Jansenizm*, [in:] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/jansenizm;3916879.html> (dostęp 10.01.2018).
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Karmel.pl, *Historyczne uwarunkowania życia i duchowości Teresy z Lisieux*, [in:] <https://www.karmel.pl/historyczne-uwarunkowania-zycia-i-duchowosci-teresy-z-lisieux-2/> (dostęp 10.01.2018).
- Karmel.pl, *Życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, [in:] <https://www.karmel.pl/historyczne-uwarunkowania-zycia-i-duchowosci-teresy-z-lisieux-2/>, (dostęp 10.01.2018).



- Kiernikowski Z., Światło i moc liturgii. Katechezy liturgiczne. Cz. 3, *Przygotowanie da-  
rów*, Siedlce–Warszawa 2007.
- Kiernikowski Z., *Bóg nie chce niczego od nas – On chce nas*, [in:] <http://www.orione.kalisz.pl/index.php/czytelnia/37-biskup-zbigniew-kiernikowski/391-bog-nie-chce-niczego-od-nas-on-chce-nas>, (dostęp 27.11.2019).
- Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006.
- List*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 256–257.
- Lubowicki K., *Mała Teresa – wielka misjonarka*, Kraków 2001.
- Maleńka Droga Miłości. Wspólnota Dusz Najmniejszych*, [in:] <http://malenkadroga.pl/?id=3&j=57> (dostęp 10.01.2018).
- Malicki J., *Chciałabym przemierzać świat głosząc Twoje imię. 75-lecie Patronatu misyjnego św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Przenajświętszego Oblicza*, Kraków 2003.
- Malik J., *Hagiologia i hagiografia według Jana Pawła II*, [w:] *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Artysta słowa*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Lublin 2015, s. 215–336.
- Marecki J., *Zakony żeńskie w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego, instytuty i zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie, wspólnoty życia apostołskiego*, Kraków 1997.
- Martin C., *Mama św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Zelia Martin (1831–1877)*, tłum. M. J. Jadczyzyn, Kraków 2015.
- Martin C., *Tato św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ludwik Martin (1823–1894). Świadectwa i dokumenty*, tłum. M. J. Jadczyzyn, Kraków 2016.
- Pawlak J., *Boża pedagogia w życiu św. Teresy z Lisieux i jej postawa duchowego dziecięctwa*, „Pedagogia Ojcostwa”, 2016, nr 1, s. 238–246.
- Pieniążek M., *Sen nas owiewa*, Kraków 1995.
- Pralongop J., *Terapia dla duszy*, tłum. A. Leszczyńska-Wojno, Warszawa 2012.
- Praškiewicz Sz. T., *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus Patronka Misji Doktorom Kościoła. Wybrane aspekty duchowości oraz jej rola w Kościele*, Rzym 1997.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006 [1 wyd. Z. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1932].
- Skwierawski K., *Abrahamie, Abrahamie!*, Kraków 2015.
- Śliwczyński W., *Punctum – Roland Barthes*, [in:] <https://fototekstura.pl/punctum-roland-barthes/> (dostęp 10.01.2018).
- Święta s. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2016.
- Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, tłum. I. Koperka, wyd. popr. i uzup., Kraków 2015.
- Św. Teresa z Lisieux, *Listy do moich duchowych braci*, tłum. B. Pocijuck, Kraków 2001.
- Święta Teresa z Lisieux słowem Boga dla świata. I Karmelitański Tydzień Duchowości, 9–12 marca 1998, red. J. W. Gogoła, Kraków 1998.
- Welsch W., *Sztuczne raje? Rozważania o świecie mediów elektronicznych i innych światach*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. nauk. M. Hopfinger, Warszawa 2002.
- Wider D., *Duchowość dla wszystkich*, Kraków 2001.

Analiza porównawcza *Listów do duchowych braci* 2001

Teresa do Maurycego Bellière'a	Teresa do Adolfa Roullanda
<p><b>21.10.1895</b> – modlitwa; <b>21.10.1896;</b> <b>26.12.1896;</b> <b>24.02.1897:</b> „Jezus+. Drogi Księżę... (31, 35, 40) jestem Księdza niegodną małą siostrą...” (33); „Księdza maleńka i niegodna siostra...” (43); <b>25.04.1897:</b> „Alleluja! Mój drogi Braciszku... (48) Kończę drogi Braciszku, przepraszając Cię za długie bazgroły i ich nieskładność. W Najświętszym Sercu Jezusa, jestem na zawsze Twoją niegodną małą siostrą...” (51); <b>21.06.1897:</b> „Jezus + Drogi Braciszku...” (59); „Twoja niegodna mała siostra...” (61); <b>13.07.1897:</b> „Jezus + Mój drogi Braciszku... (64); „do zobaczenia wkrótce w pięknym niebie...” (65); <b>18.07.1897:</b> „Jezus + Mój biedny i <i>drogi</i> Braciszku... (68)”; „Zostań z Bogiem, mój drogi i ukochany Braciszku, uwierz, że przez całą wieczność będę Twoją prawdziwą małą siostrą” (71); <b>26.07.1897:</b> „Jezus + drogi Braciszku (76); „Twoja mała siostra, nie Genowefa, lecz „Teresa”...(80); „Chciałbyś wiedzieć, czy Twoja siostra nosiła w świecie imię Genowefy?” (79); <b>10.08.1897:</b> „Jezus + Mój drogi mały Bracie...”(83); „Twoja niegodna mała siostra...” (85); <b>25.08.1897:</b> „T. od DJ.” (87).</p>	<p><b>23.06.1896:</b> „Jezus + Czcigodny Ojczy...” (94); Pragnę, by o naszym apostołskim zjednoczeniu wiedział wyłącznie Jezus, i domagam się, by jedno z Twoich pierwszych błogosławieństw przeznaczone było dla tej, która ze szczęściem będzie wiecznie siebie nazywać Twoją niegodną małą siostrą w Jezusie-Hostii...” (96); <b>30.07.1897:</b> „Jezus+ Mój Bracie.... (99); „Zechciej pobłogosławić tę, którą Jezus dał Ci za siostrę...” (102); <b>1.11.1896:</b> „Jezus + Mój Bracie...” (109); „Pobłogosław, Bracie, twoją niegodną siostrę...” (116); <b>19.03.1897:</b> „Jezus + Mój Bracie...” (125); „Racz pobłogosławić Twoją niegodną małą siostrę...” (132); „...często mówimy na rekreacji o misjonarzu naszej matki (tak Cię nazywają w Karmelu w Lisieux) (132); <b>9.05.1897:</b> „Jezus + Mój Bracie...” (135); Proszę Cię, mój Bracie, byś zechciał posłać swoje błogosławieństwo <i>małemu zeru</i>, które dobry Bóg umieścił obok Ciebie [jednostki]. Siostra Teresa...” (140); <b>14.07.1897:</b> „Jezus + Mój Bracie...” (141); „Jestem na wieczność Twoją małą siostrą...” (143).</p>
	<p><b>23.06.1896:</b> „...zjednoczona jestem z Ojcem poprzez apostołskie więzy modlitwy i wyrzeczenia... Czuję się niegodna tego, że zostałam specjalnie przydzielona jednemu z Misjonarzy naszego Cudownego Jezusa... Będę doprawdy szczęśliwa, pracując z Ojcem nad zbawieniem dusz... Bóg... wysłuchuje pragnień tych, którzy kochają wyłącznie Jego” (95).</p>
	<p><b>30.07.1897:</b> „Pan nasz ukształtował tę więź... Stworzył mnie po to, abym była Ci siostrą... Nasza dobra matka z radością wprowadziła Cię do klauzury. Pozwoliła mi też zachować Twoje zdjęcie...” (99); „Wszystko wokół przypomina mi o Tobie. Powiesiłam mapę Su-Czuan na ścianie pomieszczenia, w którym pracuję...” (100); „Spisz, proszę, w wolnej chwili, najważniejsze daty Twojego życia.</p>

	<p>W ten sposób będę mogła zjednoczyć się z Tobą w sposób szczególny, dziękując za łaski, jakimi dobry Bóg Cię obdarzył... Odległość nigdy nie rozdzieli naszych dusz, zaś śmierć zwiąże je jeszcze mocniej” (101-102).</p>
<p><b>21.10.1896:</b> Błogosławiony mąż, który wytrwał w pokusie” (Jk 1,12); „Cóż wie ten, który nie doznał pokuszenia?” (Syr 3,10). Albowiem, kiedy Jezus powołuje kogoś do prowadzenia innych, do ocalania rzesz, konieczne jest, by dał mu doświadczyć pokus i prób życia” (32).</p>	<p><b>1.11.1896:</b> „(Polecam Twoim modlitwom młodego seminarzystę, który chciałby być misjonarzem. Służba wojskowa, którą właśnie zaczął odbywać, wystawia jego powołanie na próbę)” (116); „Kiedyś spełnią się moje pragnienia, to znaczy: że będziesz wielkim Świętym”; „8 września 1890 roku Matka Boska, Królowa Apostołów i męczenników, ocaliła Twoje powołanie. Tego samego dnia pewna karmelitanka stała się oblubienicą Króla Niebios... Ponieważ jednak nie mogła zostać kapłanem, chciała, by zamiast niej ktoś inny otrzymał od Pana tę łaskę...” (110); „Kiedy nasza dobra matka przyszła mi zaproponować, bym stała się Twoją pomocnicą, wyznam Ci, że się zawahałam... Jezus... skłonił mnie do przyjęcia zaszczytu... Pan nasz sam mnie wybrał... Otrzymasz łaskę, o którą pokora nie pozwala Ci się ubiegać... męczeństwo... oddasz mu również krew za krew...” (111) [prosi] o kosmyk Twoich bezużytecznych odciętych włosów... będą dla mnie <i>relikwią</i>, kiedy znajdziesz się w niebie z palmą męczeństwa w ręku” (112); „Pan nasz, chcąc zachować wyłącznie dla siebie moje pierwsze spojrzenie, raczył poprosić mnie o serce już w kołysce... <i>Noc Bożego Narodzenia 1886... nocą mojego nawrócenia</i>” (113).</p>
<p><b>26.12. 1896:</b> „Zbawiciel... oczekuje od nas, byśmy wyrzekli się wszystkiego, co na świecie mamy najdroższego... poznał nasze słabości” (35). „Największym honorem, jakim Bóg może obdarzyć człowieka, jest to, że niewiele mu dał, a wiele od niego wymaga!”; „Pracujmy wspólnie...” (36); „...których Ksiądz opuszcza z miłości do Niego... On Księdzu przygotowuje... zapłatę za wyrzeczenie, jakim będzie rozłąka”; „Nie jestem Aniołem...” (37).</p>	
<p><b>24.02.1897:</b> „Dopiero w niebie Ksiądz się dowie, jak mi jest drogi. Czuję, że nasze dusze są stworzone do tego, by się porozumieć” (40); „On sam wybrał mnie na Księdza siostrę... posłuży się moją słabością... Zjednoczone</p>	<p><b>19.03.1897:</b> „Ach, kiedyż zaczniemy obywać się bez atramentu i papieru, dzieląc się myślami?...” (126); „...być złożonym z ciała i duszy nie jest rzeczą wygodną! Ten nędzny brat osioł, jak nazywał ciało święty Franciszek... skoro</p>

<p>w Nim nasze dusze będą mogły ocalić wiele innych... Jakże więc nasze zjednoczenie i nasza modlitwa nie otrzymałyby Jego błogosławieństwa?"; „...<i>pieśń miłości</i> sprawiła Księdzu radość także i inne wiersze”; „...bo czyż dusza Księdza nie jest zaręczona z Bożym Barankiem i nie stanie się wkrótce Jego oblubienicą, w dniu święceń subdiakonu?” (41); „Dziękuję Księdzu, że wybrał mnie Ksiądz na matkę chrzestną pierwszego dziecka, które Ksiądz będzie miał radość ochrzcić. Mnie więc przypadnie wybór imion... św. Józefa i św. Maurycego, patrona mojego drogiego Brata. Zapewne dziecko to istnieje jedynie w myśli dobrego Boga...”; „Obiecał mi też Ksiądz, że będzie modlił się za mnie przez <i>całe życie</i>... W niebie będę żywić te same pragnienia, co na ziemi...” (42). „Musi mnie Ksiądz uważać za bardzo dziwną... kto zdaje się pragnąć nieba... Nasza więź nie ustanie, a nawet się wzmocni; nie będzie już klauzury ani krat i moja dusza swobodnie polecą za Księdzem do odległych misyjnych krajów. Nie zmienią się też nasze role: Księdzu przypadają wciąż będzie apostołskie zmagania, mnie – modlitwa i miłość... Chciałabym bardzo, by Ksiądz przysłał mi ważne daty w Księdza życiu, tak bym mogła w sposób szczególnie zjednoczyć się w dziękczynieniu za łaski, którymi Pan nasz Księdza obdarzył” (43).</p>	<p>dzięki niemu jego towarzyska [dusza] zyskuje niebo, on sam też je zyskuje i tak samo się podobą” (130).</p>
<p><b>25.04.1897:</b> „Ten, któremu przebaczone więcej, więcej też kocha... Pan zdaje się chcieć mnie obdarzyć jedynie męczeństwem miłości, żywię nadzieję, że mi pozwoli poprzez Ciebie zdobyć tę drugą palmę, której [razem] pragniemy. Cieszę się, widząc, że dobry Bóg dał nam te same upodobania, te same pragnienia” (50). „... nie znam Twojego wieku. Byś łatwiej wybaczył moją prostotę, posyłam Ci znaczące daty w moim życiu; gdyż i moim pragnieniem jest to, byśmy łączyli się w sposób szczególnie w modlitwie i wdzięczności podczas tych błogosławionych dni” (51); („Jest oczywiste, że nasze relacje pozostaną w tajemnicy, prawda? Nikt, wyjąwszy Twojego kierownika duchowego, nie powinien wiedzieć o jedności, jaką między naszymi duszami ukształtował Jezus)” (52).</p>	

**9.06.1897:** „Twój list otrzymałam dziś rano i korzystam z chwili, w której nie ma pielęgnarki, by napisać do Ciebie ostatnie słowo pożegnania. Kiedy je otrzymasz, ja opuszczę już swoje wygnanie... Twoja mała siostra... będzie mogła wyprosić Ci łaski i polecieć za Tobą do dalekich misyjnych krajów”(57); „Jezus chce posiąść Twoje serce zupełnie, chce, byś był wielkim świętym. A do tego trzeba wiele wycierpieć... Chciałabym Ci jeszcze powiedzieć, drogi Braciszku, tysiąc rzeczy, które rozumiem, stojąc u drzwi do wieczności... Do zobaczenia wkrótce w niebie!... (58)

**21.06.1897:** „(10 lat temu) otrzymałam... od mego ojca – zgodę na to, bym stała się apostołem w Karmelu. To jeszcze jedna więź między naszymi duszami. Drogi Braciszku, nie sądz nigdy, że «nudzisz mnie albo rozpraszasz», mówiąc wiele o sobie. Wszak siostrę ciekawi wszystko, co dotyczy jej brata!” (59); „Odgadłam, że masz energiczną duszę, i właśnie dlatego ze szczęściem zostałam Twoją siostrą... Lubisz św. Augustyna, św. Magdalenę... Ja też ich lubię, lubię ich skrucę i zwłaszcza... ich miłosną śmiałość... Ach, mój drogi Braciszku... wspomnienie moich win mnie upokarza...” (60); „Ja idę drogą, którą On sam mi wyznacza. Staram się oderwać od siebie we wszystkim... nie wybrałam surowego życia, by zadośćuczynić za swoje winy, ale za winy drugich... Teraz jest nas dwoje, dzieło dokona się szybciej (a ja, używając *mojego sposobu*, szybciej popchnę robotę niż Ty)... Przepraszam, nie wiem, co się dziś ze mną dzieje, piszę rzeczy, których doprawdy nie powinnam napisać... Świętowałam już Twoje 23. urodziny...” (61).

**13.07.1897:** Drogi Braciszku, jakim szczęściem jest dla mnie umrzeć! Tak, jestem szczęśliwa, nie dlatego, że będę wybawiona od ziemskich cierpień (wszak cierpienie z miłości jest jedyną sprawą, której – na tym padole łoż – warto, jak sądzę, pragnąć)... w niebie będę o wiele użyteczniejsza tym, których kocham...” (64); Prawdopodobne jest, że będę więcej niż pisać do drogiego Braciszka, więcej nawet niż z nim rozmawiać w nużącym ziemskim języku: będę tuż przy nim, zobaczę wszystko, czego potrzebuje, i nie dam spokoju dobremu Bogu,

**9.05.1897:** „...ze wzruszeniem otrzymałam relikwie, które zechciałeś mi wysłać. Twój list mówi mi niemal: «do zobaczenia w niebie»” (135); „...cicha ofiara warta jest tyleż co ofiary pierwszych chrześcijan, wyznających swą wiarę przed sędziami. Prześladowania zmieniły formę...” (136); „Jak cudowne będzie to rodzinne życie, którym cieszyć się będziemy na wieki!” (140); „Gdybym słuchała serca, nie skończyłabym dziś tego listu” (140).

<p>dopóki mi nie da wszystkiego, czego będę chciała!” (64-65); „Kiedy wyruszysz do Afryki, udam się za Tobą już nie tylko myślą i modlitwą, lecz będę z Tobą zawsze... <i>do ostatniego dnia jego życia</i>” (65); „Ach, zaklinam Cię, módl się za mnie dużo; tak bardzo tej modlitwy w tej chwili potrzebuję... poprosiłam Najświętszą Pannę – i zostałam wysłuchana – ... by Jezus zabrał mnie do nieba” (65).</p>	
<p><b>18.07.1897:</b> „Braciszku mój... «Odchodzę do Ojca...znowu jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze...»” (69); „winniśmy podążać ku niebu tą samą drogą, czyli łącząc cierpienie z miłością. Kiedy dotrę do portu, powiem ci, drogi Braciszku mojej duszy...” (69); „...jak bardzo Twoja dusza jest dla mnie bratnią, bo powołana jest do tego, by wznieść się do Boga, używając <i>windy</i> miłości, a nie wchodząc po stromych <i>schodach</i> bojaźni” (70); „Tak się składa, że – wobec mojej zbliżającej się śmierci – jedna z siostr zrobiła mi zdjęcie przy okazji... nie przestanie <i>uśmiechać się</i> do Ciebie moja dusza, mój drogi <i>ukochany</i> Braciszku, uwierz, że przez całą wieczność będę Twoją <i>prawdziwą małą siostrą</i>” (71).</p>	
<p><b>26.07.1897:</b> „Tam, gdzie skarb twój, tam i serce twoje... A czy Twoim <i>jedynym Skarbem</i> nie jest Jezus?” (77).</p>	<p><b>14.07.1897:</b> „...w niebie przydam Ci się o wiele bardziej niż na ziemi...” (141); „...opuszczam pole walki, to nie po to, by sobie odpocząć... Jezus będzie musiał odmienić moją duszę, tak by umiała zażywać szczęścia, w przeciwnym razie nie będę umiała znieść wiecznej szczęśliwości!... I poproszę dla Ciebie o palmę męczeństwa...” (142).</p>
<p><b>10.08.1897:</b> „Błogosławieni [w niebie] mają wiele współczucia dla naszej nędzy. Wszak pamiętają, że – podobnie jak my – byli ludźmi kruchymi i śmiertelnymi, że popełniali te same przewinienia, przeszli przez te same zmagania (85)</p>	
<p><b>25.08.1897:</b> „Ostatnia pamiątka siostrzanej Ci duszy” (87).</p>	